Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok II.

№ 41

Głos Wsi

RADOM

14 PAŹDZIERNIK 1934 R. WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

OSTATNI ETAP W REALIZACJI USTAWY SAMORZĄDOWEJ

Niewielu mieszkańców wsi zdaje sobie zapewne sprawę z ogromu prac związanych z opracowaniem i realizacją ustawy samorządowej. Wskażemy tylko, że Polska w najbliższym już czasie posiadać będzie około 40 tysięcy gromad wiejskich, kilka tysięcy rad gminnych, setki wydziałów powiatowych, nie mówiąc już o samorządzie miejskim.

Realizując ustawę, wykonać musimy tyleż dziesiątków tysięcy aktów wyborczych, pomnożonych przez wybory sołtysów w gromadach, zarządów gminnych w radach gminnych, zarządów w wydziałach powiatowych oraz prezydentów, burmistrzów i zarządów w miastach.

Praca ta została już wykonana w dziewięciu województwach centralnych i wschodnich (dawny zabór rosyjski). Obecnie przystępujemy do wyborów do rad gromadzkich w Małopolsce, Wielkopolsce i na Pomorzu (6 województw).

Późniejszy termin akcji wyborczej w wymienionych województwach tłumaczy się tem, że ujednolicenie ustroju samorządowego w Polsce wymagało najpierw przeprowadzenia zmian zasadniczych, mianowicie, utworzenia gmin zbiorowych zamiast dotychczasowych jednostkowych, których ani na zachodzie ani na południu dotąd nie było.

Praca ta również została wykonana. Minister spraw wewnętrznych dokonał już podziału sześciu pozostałych województw na gminy zbiorowe, a poszczególni wojewodowie — na gromady. W ten sposób akcją wyborczą do rad gromadzkich objęte zostają 124 powiaty w sześciu województwach (1.090 gmin zbiorowych, 12.650 gromad).

Podział na gminy zbiorowe dokonany został przy udziale specjalnych komisyj, złożonych z przedstawicieli społeczeństwa. W rezultacie uwzględniono finansową samowystarczalność gmin, możliwą nienaruszalność granic administracyjnych, do których ludność się przyzwyczaiła oraz względy bezpieczeństwa i jaknajłatwiejszy dostęp ludności do urzędów gminnych.

Założenia te same przez się usuwają, mówiąc delikatnie, „obawy“ czynników opozycyjnych o deficytowość samorządu wiejskiego. Logicznie biorąc, mała karłowata jednostka gminna ma, rzecz prosta, znacznie większe trudności w wykonaniu nałożonych na nią obowiązków. aniżeli gmina zbiorowa, która w sposób celowy łączy wsie biedne, średnie i zamożne. Zresztą ustawa (art. 108) wprowadza zasadę nienaruszalności majątku poszczególnych gmin przy łączeniu ich w gminy zbiorowe oraz nieuszczuplania praw użytkowników. Ustawa zajmuje się nawet (art. 119 i 121) losem pracowników administracji ogólnej, gdyż ustala, że mają oni pierwszeństwo do posad w gminach zbiorowych i nie podlegają egzaminowi, jeśli posiadają pięć lat praktyki.

Wszelkie „przewidywane“ przez opozycję braki polegają jedynie na tem, że obóz prorządowy zdecydowanie wyeliminował z prac samorządu klucz partyjno-polityczny, kierując cały samorząd na drogę wyłącznie pracy gospodarczej dla dobra poszczególnych jednostek terytorjalnych, a zatem dla dobra całej ludności i Państwa, które zleca samorządowi bardzo ważne funkcje administracyjne.

Ludność dziewięciu województw dała już wyraz swym poglądom na tak pojętą organizację samorządu, oddając olbrzymią większość głosów (około 70 proc.) zespołom samorządowym, które znalazły się na listach prorządowych.

W samorządzie wiejskim odtąd decydować będzie jedyna racja — racja gospodarcza, która w obecnych ciężkich czasach wymagała jak najdalej idącego wysiłku samorządu, pomnąc, że poszczególny zdrowy wysiłek gospodarczy, pomnożony przez wysiłki dziesiątków tysięcy jednostek samorządowych, musi dać ogromne wyniki — w przeciwieństwie do dotychczasowej roli samorządu, który był terenem waśni partyjnych, a jeśli idzie o gospodarkę, prowadził ją do ruiny, oglądając się w najlepszym razie na to, co da rząd.

Pozostaje jeszcze jedno: czy wyłaniane na podstawie nowego ustroju samorządowego rady w dostatecznej mierze reprezentują nieprzymuszoną wolę ludności. Niewątpliwie tak. Albowiem sam regulamin wyborczy daje na to odpowiedź: minimum jedenaście dni okresu postępowania wyborczego, minimum pięć godzin głosowania w wioskach, liczących przeważnie po kilkudziesięciu wyborców, obecność mężów zaufania list, możność usuwania braków w listach zgłoszonych kandydatów (dotychczas tego nie było), dopuszczenie obok języka polskiego w aktach, języka ludności miejscowej, prawo wnoszenia reklamacyj, nietylko przez zainteresowanych, ale i przez każdego z wyborców itd. itd. stanowi główne, daleko posuniętę w swoim liberaliźmie zasady.

Jeżeli dodać do tego wysokie wymagania natury moralnej i fachowej, stawiane kandydatom przez listy prorządowe oraz odsunięcie na ostatni plan ich przynależności politycznej czy narodowościowej, to łatwo stwierdzić, że jeszcze nigdy nasz samorząd nie posiadał tak sprzyjających warunków pracy. *V.*

Zjednoczenie Młodzieży Wiejskiej

symbolem postępu i zdrowia wsi

Wielkie procesy społeczne dużo łatwiej i prędzej oganiają miasta, aniżeli wsie. Zjawisko to jest całkiem zrozumiałe, zważywszy różnicę środków komunikacyjnych, zasięg prasy, radja oraz ten naturalny opór, jaki tworzy wolny od pośpiechu miejskiego tryb życia na wsi. Chłop zresztą w gromadzie niełatwo poddaje się „nowinkom", dobrze musi sprawę rozważyć i przetrawić, nim jej da wiarę, n m się za nią opowie. To też proces konsolidacji społecznej, który już od lat kilku rozwinął się po miastach, posuwa się na wsi powoli, ale niezawodnie. Odbywa się on w dwóch kierunkach, przez stały wzrost liczby członków w organizacjach wsi, oraz przez komasację organizacyjną.

Świeżo właśnie możemy zanotować nowy akt zjednoczenia. Jest to połączenie w jedną wspólną organizację dwóch stowarzyszeń młodzieży wiejskiej, a mianowicie: Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew" oraz Związku Młodzieży Ludowej. Obie te organizacje powstały w innych okręgach Rzeczypospolitej, ale zbiegiem czasu ich przednie straże spotkały się ze sobą i stąd powstała zbędna dwoistość organizacyjna — w jednej wsi mieliśmy dwa oddziały różnych organizacyj, aczkolwiek obie one stoją na gruncie prorządowym. Oczywiście, ten stan rzeczy powodował zbędne rozstrzelenie wysiłków, ponieważ obie organizacje, chcąc nie chcąc, ze sobą zwłaszcza w niższych jednostkach konkurowały, co wypaczało ich właściwe zadania.

Ale właśnie tu w tych oddziałach powstała idea unifikacji. Zjednoczyły się więc oddziały, które równolegle funkcjonowały we Lwowie, Krakowie, Kielcach i in. Następnie dopiero zarządy główne obydwu organizacyj po pracy przygotowawczej w terenie, przyjęły uchwałę o zjednoczenie młodzieży wiejskiej. W ten sposób w zasadzie akcja ta została zakończona. Obecnie ma się już ku końcowi szereg zjazdów okręgowych, które mają wprowadzić uchwałę swych zarządów głównych w czyn, przez wybór delegatów do centrali nowo - zjednoczonej organizacji. Ostatni taki zjazd odbyć się ma 14.go bm. w Poznaniu. Po odbyciu tego zjazdu zwołany zostaje Zarząd Główny nowej organizacji i to będzie momentem formalnej likwidacji dotychczasowych Zarządów Głównych Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew" i Związku Młodzieży Ludowej.

Nie trzeba dodawać, że nowa organizacja z większą sprężystością i łatwością przystąpi do pracy kulturalno-oświatowej, społecznej i zawodowej wśród młodzieży wiejskiej, odcinając się chlubnie i zdecydowanie od destrukcyjnej działalności „jaczejek" partyjnych, legalnych i nielegalnych.

Pomijając działalność polityczną poszczególnych stronnictw, która nie ma żadnych szans powodzenia w tych sferach, na placu pozostają z poważniejszych organizacyj jeszcze dwie: stowarzyszenie młodzieży ludowej „Wici" i Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (d. Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej). To ostatnie, kierowane przez Akcję Katolicką ma, jak to sama nazwa wskazuje, swoje specjalne cele. „Wici" związane są ze Stronnictwem Ludowem, od którego zresztą coraz bardziej się odsuwają, idąc naprzód o własnych siłach i przeciwstawiając się demagogicznym zapędom Stronnictwa Ludowego, obliczonym na doraźne korzyści polityczne.

Młodzież wiejska, zjednoczona dziś pod sztandarami obozu pracy państwowej łatwo porozumie się z młodzieżą, zorganizowaną w innych stowarzyszeniach. I tem prędzej — im wcześniej zmuszeni zostaną do ustąpienia z placu starzy demagodzy partyjni — porozumie się ona na terenie przysposobienia rolniczego, świetlic wiejskich, placówek kulturalno-oświatowych, scen ludowych, bibljotek, straży pożarnych i innych. A przecież rózwój tych apolitycznych placówek wychowania zawodowego i obywatelskiego jest jedynym celem powstającej nowej zunifikowanej organizacji młodzieży wiejskiej.

Unifikacja organizacyj młodzieży wiejskiej jest faktem o poważnem znaczeniu i na dzisiaj i na jutro. Przecież ta młodzież zorganizowana jest awangardą postępu na wsi. Dużo łatwiej rozumie ona ducha nowoczesnej pracy, umie pracować zespołowo, zdaje sobie sprawę z tego, że dobro państwa, gminy i jednostki utożsamia się ze sobą. Młodzież ta wolna jest od nawyków z niewolnej przeszłości, ponieważ wychowała się w niepodległem Państwie, ponieważ nie zdołał jej rozgoryczyć czad wiecowo-demagogicznej agitacji.

Zorganizowana młodzież wiejska to symbol postępu i zdrowia wsi.

M. B.

Dobro Państwa, jego rozwoju i potęgi, nietylko nie pokrywa się z sumą korzyści obywateli w danej chwili, ale może z nią być sprzeczne.

ST. BUKOWIECKI.

Kielecka Izba Rolnicza

w sprawie wartości siewnej i konsupcyjnej zboża

sprzątniętego z terenów powodziowych

Zagadnienie właściwego zużytkowania uratowanych z terenów powodziowych zbóż, przedstawia dla ludności dotkniętej klęską powodzi interes nadzwyczajnej wagi, to też Kielecka Izba Rolnicza doceniając powagę tego zagadnienia, spowodowała przeprowadzenie badań laboratoryjnych nad wartością użytkową zbóż, pochodzących z terenów powodziowych w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach i Bydgoszczy.

Wyniki analizy poszczególnych odmian zbóż są niejednolite, czego powodem jest prawdopodobnie nierówny okres czasu pozostawania zboża pod wodą jak również niejednolite warunki dosychania zboża po ustąpieniu wody. Nie mniej na podstawie badań laboratoryjnych można wyciągnąć pewne wnioski, mające znacznie ogólne i tak: badane próbki zbóż nie wykazują żadnej wartości siewnej. Już samym zewnętrznym wyglądem zdradzają swe pochodzenie pomijając widoczne i łatwo usuwalne zamulenie, są szaro zielonkawego koloru, jakby zaśniedziałe.

Siła kiełkowania wynosi dla owsa 2 proc., dla jęczmienia 27—30 proc., dla żyta 10—36 proc., dla pszenicy jarej 10 proc., dla pszenicy ozimej 4-50,3 proc.

O wartości przemiałowej i wypiekowej badanego żyta i pszenicy można mówić dopiero po uprzedniem oczyszczeniu na młynku, względnie odmycia ziarna od mułu. Wymielność tak odczyszczonego ziarna waha się w dość szerokich granicach i dochodzi przy życie do około 66,8 proc., przy pszenicy do około 77,4 proc mąki. Wygląd mąki jest przeważnie ciemno-szary, o swoistym zapachu i gorzkim smaku, to też otrzymywane przy normalnym wypieku pieczywo należy z punktu widzenia pokarmu dla ludzi ocenić przeważnie jako bezwartościowe. Jest ono ciężkie, kleiste, bez struktury, o słodkim sfermentowanym zapachu, niewątpliwie mało lub wcale niestrawne. Stwierdzić jednakże należy, że w wielu wypadkach podsuszanie mąki mieszanie jej z mąką normalną, jak i użycie proszków wypiekowych, otrzymywane pieczywo w znacznym stopniu poprawia, tak, że staje się ono przydatne dla jedzenia. Pieczywo z tej samej mąki poprawia się wydatnie w objętości i strukturze po oczyszczeniu ziarna od mułu i ewentualnie znajdujących się śmieci cuchnących, wysuszeniu mąki przy kilkudziesięciu stopniach ciepła, co można domowym sposobem uskutecznić n. p. na wypalonej płycie kuchennej. Również taż sama mąka po domieszaniu jej w jednej trzeciej lub jednej czwartej, w zależności od jakości jej, do mąki normalnej, daje pieczywo bezsprzecznie mniej smaczne lecz zdatne jeszcze do użytku. Należy tu również polecić stosowanie proszku wypiekowego z mieszaniny 84 gr. dwuwęglanu sodowego i 54 gr. chlorku amonowego.

Pod względem technicznym pszenica może być użyta na wyrób krochmalu, żyto na mąkę na klajster, jęczmień po dalszem skiełkowaniu na kawę słodową. Ze względu na przeważnie silne zakażenie pleśniakami, należy być bardzo ostrożnym z zużyciem sprzątniętego zboża dla celów pastewnych. W ogólności stwierdzić trzeba, ze wobec zaznaczonych na wstępie różnic w wynikach analiz, w zależności od miejsca zbioru danego zboża, należałoby w każdym poszczególnym wypadku przeprowadzać we własnym zakresie próby, gdyż często na oko przedstawiający się produkt jako bezwartościowy, można przy wskazanych zabiegach zużytkować z powodzeniem, nawet dla celów konsumpcyjnych.

Z ZAGRANICY

Rewolucja w Hiszpanji: Rząd przy pomocy wojska stłumił powstanie Przywrócenie kary śmierci — Niemcy mają zażądać prawa rozbrojenia się — Francuzi o stanowisku Niemiec.

W Hiszpanji rozgorzała prawdziwa wojna domowa.

Rząd centralny z całą stanowczością przystąpił do tłumienia rewolucji, której główny środek mieści się w Katalonji.

Rząd kataloński ogłosił niepodległość Katalonji, co skłoniło rząd Centralny do ostrych represyj.

Do Barcelony, gdzie w pałacu obradował rząd rewolucyjny wysłana została artylerja i oddziały wojsk rządowych.

Wobec odmowy poddania się artylerja przystąpiła do ostrzeliwania pałacu. O godz. 6 popołudniu rząd kataloński, nie widząc możności obrony wywiesił białą flagę.

Prezydent i członkowie rządu katalońskiego oraz burmistrz i radni Barcelony zostali aresztowani.

Dzięki ostrzeżeniu, że rząd kataloński skapituluje, szereg rewolucjonistów zdążyło zbiec z miasta

Liczby ofiar rewolty w Hiszpanji narazie nie ustalono. W każdym razie są one wielkie.

Premier Larroux oświadczył, że rząd przystąpił do stłumienia strajku generalnego.

Wydane zostało rozporządzenie, że wszyscy robotnicy, którzy nie stawią się do pracy, zostaną bezwzględnie zwolnieni, a na miejsce ich przyjęci zostaną nowi robotnicy.

Władze kolejowe rozpoczęły przyjmowanie do pracy nowych robotników.

Obecnie w Madrycie i Barcelonie rząd jest panem sytuacji.

Komunikacja na granicy francusko-hiszpańskiej jest nadal przerwana.

Sytuacja wewnętrzna w Hiszpanji przedstawia stę tak, że na zapowiedzianem ponownie nadzwyczajnem posiedzeniu rady ministrów, przed posiedzeniem gen. Schoa ze sztabu generalnego udał się samolotem do stolicy prowincji Astruji, Oviedo, celem zbadania sytuacji na miejscu i poinformowania rządu.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, iż rząd zamierza przedłożyć na najbliższem posiedzeniu kortezów (parlamentu hiszpańskiego) szreg wniosków między innemi wniosek o zniesienie prawa strajkowania, dalej projekt ustawy o przeprowadzeniu rozbrojenia ludności cywilnej, jak również wniosek o przywrócenie kary śmierci.

W Niemczech jak donosi prasa francuska zanosi się na blikie wypowiedzenie przez rząd niemiecki mi-

litarnych klauzul traktatu wersalskiego. Francuzi twierdzą że gen niemiecki v Blomberk żądał, żeby wypowiedzenie powyższych klauzul odbyło się już 1 października i datę tę przełożono na usilne perswazje ministra Neuratha.

Publicysta francuski ponawia przy tej sposobności swe ataki przeciwko polskiej polityce zagranicznej. Deklaracja min. Beka, wyzwalająca Polskę z pod kontroli międzynarodowej w dziedzinie ochrony mniejszości ułatwia jego zdaniem manewry Niemiec przeciwko traktatowi wersalskiemu.

Gen. Blomberg żąda podobno wypowiedzenia militarnych klauzul traktatu wersalskiego przed dniem plebiscytu w Saarze. Francuzi łączą te projekty niemieckie z genewską deklaracją min. Becka.

Wzmocnienie Reichswehry na 300.000 żołnierzy sygnalizują wiadomości ze źródeł włoskich.

Generałowie Reichswehry z Blombergiem na czele zwrócili się do Hitlera z żądaniem podania deklaracji, mającej fakt wzmocnienia Reichshwehry obwieścić światu bez żadnych ogródek, oraz zadokumentować iż zawarto w traktacie wersalskim postanowienia, ograniczająco znacznie zbrojenia Niemiec, nie posiadają żadnej ważności.

Generałowie niemieccy są zdania, iż faktu zbrojenia Niemiec nie można dłużej ukrywać przed światem i wyznaczyli Hitlerowi termin do 15 października, celem wydania tej deklaracji której w sposób stanowczy sprzeciwia się min. Neurath.

Min. Neurath wyraża zapatrywanie, iż naruszenie traktatów pokojowych przez Niemcy, mogłoby przyczynić się do zorganizowania frontu przeciwko Niemcom ze strony państw europejskich.

Rozsiewanie fałszywych pogłosek

Prasa opozycyjna nie ustaje w świadomem rozsiewaniu fałszywych pogłosek o rzekomo zamierzonej likwidacji B. B. W. R. i zastąpieniu go „Partją Pracy" o rozłamie wśród organizacyj młodzieży i t. p., wyszukując coraz to nowe preteksty do powtarzania tych wyssanych z palca plotek politycznych.

Już „Gazeta Polska" z dnia 26 ub. m. Nr. 267 w artykule p.t. „Pod ścianą płaczu" dała odprawę ignorantom, którzy — przeważnie, zresztą, w złej wierze — ani rusz zrozumieć nie potrafią, że B. B. W. R. — to nie partja polityczna, która przymierza potrzeby państwa i interesy całego społeczeństwa do programu politycznego; zrozumieć nie potrafią idei przewodniej B.B.W.R., reprezentującego nie z nazwy tylko, a z treści obóz pracy państwowej, scementowany tem, co obywateli Państwa Polskiego łączy, a nie dzieli.

Rozumie się, że plotki, fabrykowane w zarządach partyjnych i przekazywane posłusznej im prasie, naiwnie obliczone są na sianie zamętu w szeregach obozu naszego, który nietylko dopuszcza — wbrew przyjętej w partjach politycznych zasadzie — dyskusyjną obronę zainteresowań poszczególnych wchodzących w skład B.B.W.R. grup i reprezentacyj, ale czerpie z tej dyskusji rzeczowej siły żywotne w pracy państwowej i społecznej.

ZAKŁADY DRUKARSKIE
SEJMIKU RADOMSKIEGO i S-ki
Sp. z ogr. odpow.
Radom, Żeromskiego 46
Telefon 34-40.
WYKONYWUJĄ:
ROBOTY ILUSTRACYJNE, DZIEŁA, KSIĘGI, CENNIKI, BLANKIETY, KOPERTY, ZAPROSZENIA, BILETY WIZYTOWE REKLAMY, AFISZE, KLEPSYDRY, BLOKI DO GRY W BRIDGE,
— oraz —
wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.
POSIADAJĄ NA SKŁADZIE:
WSZELKIEGO RODZAJU
DRUKI
DLA ZARZĄDÓW GMINNYCH
Ceny Konkurencyjne
Wykonanie solidne

Jak żyje wieś litewska

Z każdego zakątka Litwy, z cichych małych wiosek litewskich, żółtym, dość wygodnym autobusem można dojechać do Kowna. Sieć nowych wcale nowoczesnych autobusów, wiąże całą Litwę; przebiegają one wzdłuż i wszerz i wszystkie prowadzą do stolicy.

Krajobraz litewski to przedewszystkiem monotonna równina; tu i ówdzie mijamy małe i większe lasy.

Jakoś inaczej musiało być tu za czasów Mickiewicza, kiedy poeta pisał: „Któż nie zna puszcz litewskich przepastne krainy".

W lasach nie czai się teraz „żubr brodacz sędziwy", ani nie chowa się niedźwiedź w mateczniku — tajemniczem królestwie zwierząt, skrytem w ciemnych gąszczach puszczy.

Na roztajach, kopcach, drogach wznoszą się krzyże drewniane z Męką Pańską. Niektóre pochylone już bardzo stuleciami, przez które, tak, jak dziś, wyciągały swe ramiona nad cichemi, zielonemi polami litewskiemi.

Samotne, polne krzyże mają najprzeróżniejsze kształty. Jedne są promieniste, inne „baldaszkowe", kryjące pod rzeźbionym daszkiem figury świętych pańskich Inne znów mają charakterystyczny kształt grzyba. Są między owemi krzyżami prawdziwe arcydzieła rzeźby, jak prześliczny krzyż koronkowy z XVIII wieku.

Rozsiane po polach i drogach krzyże, to dzieło pracowitych rąk ludu.

Świadczą one o głębokiej religijności wśród litewskich wieśniaków, jak również o głębokiem poczuciu estetyki i piękna Krajobrazowi zaś nadają one jakiś odrębny urok.

Rozsiane przy drogach wioski przeważnie długie, ciągnące się po obu stronach cienistej alei. Inne znów mają rozrzucone zabudowania, bardzo są słabo zadrzewione — są to wioski powstałe już podczas niepodległości Litwy, jako skutek parcelacji wielkich majątków ziemskich między bezrobotnych chłopów litewskich.

Jak wygląda zbliska wieś litewska? Zwiedzimy jedną ze starych, „przedwojennych" wsi kościelnych pod Poniewieżem.

Po obu stronach wysadzonej rozrosłemi staremi lipami drogi, miłe, schludne domki z małemi gankami. Przy każdym domku ogródek pełen różnobarwnego wonnego kwiecia i dzwoniących pszczołami ciemnych uli. Cienista droga prowadzi na mały placyk kościelny. Stary z początku XIX stulecia kościół skrył się w pachnących wiązach, z których dwa, już trzy wieki sobie liczą.

Z boku, mała, cała w zieleni drzew organistówka, rozbrzmiewa wesołą zabawą dzieci. Z drugiej strony kościoła grupa sędziwych, pochylonych latami krzyży. Dalej karczma, dzisiaj cicha, bo to dzień pracy, ale tętniąca w niedzielę i święta tupotem roztańczonych młodych nóg i rozbrzmiewająca skoczną litewską piosenką.

Za kościelnym placem znów po obu stronach drogi białe domki z kwiatami. Z otwartych okien dolatuje turkot starodawnego kołowrotka i smutna, dziewczęca piosenka. Tem znów młoda litwinka rozwiesza na płocie cienkie, białe płótno misternie pokryte kolorowym haftem.

Właśnie przed chwilą skończyła haftować i wyprała serwetę, „bo się bardzo zbrudziła w robocie" — objaśnia nas zawstydzona.

Bo we wsi litewskiej kobiety bardzo wiele czasu spędzają pochylone pracowicie nad haftem, robotami szydełkowemi, przy krosnach i warsztatach tkackich. Haftują bardzo pięknie nićmi o żywych barwach, tkają płótna, kilimy i samodziały. Nie zaniedbują przytem domowego gospodarstwa, ani uprawiania ogródka, który jest chlubą każdej gospodyni. Owe hafty, płótna i samodziały powstałe przy piosence, stanowią podporę wiejskich gospodarstw litewskich.

Mężczyźni poza pracą na roli, która przynosi dość skromne dochody, oddają się z zamiłowaniem snycerstwu.

Z ich pracowitych rąk, z przesiedzianych żmudnie nad warsztatem godzin, powstają przydrożne krzyże, pasje i figury.

Z FRONTU MORSKIEGO

Co każdy obywatel o Pomorzu wiedzieć powinien

Pomorze Polskie, niesłusznie przez propagandę niemiecką „korytarzem" nazywane, jest obszerną nad morzem leżącą częścią naszego Państwa, położoną po obu stronach dolnej Wisły.

Wszystkie niemal nazwy miast, wsi, jezior, rzek, stawów, jak również nazwy polne są pochodzenia polskiego względnie starosłowiańskie, co bardzo wymownie świadczy o odwiecznym słowiańskiem, a zarazem i polskim charakterze Pomorza.

Pomorze w naszym organiźmie państwowym tworzy osobną jednostkę administracyjną, o obszarze blisko 16500 km. kw. z ludnością około 1 miljona 100 tys.

W porównaniu z innemi państwami europejskiemi Pomorze równa się połowie obszaru Holandji, i jest większe od połowy Belgji oraz wynosi więcej niż 1/3 obszaru Danji.

Ludność województwa Pomorskiego wynosi nie wiele mniej niż ludność Estonji (1300.000) prawie tyle, co połowa ludności Walji (2.200.000) i 1/3 część ludności Danji (3.300.000).

Pomorze jest krajem, przez który przechodzi jedyny dostęp do morza naszego 33 miljonowego narodu — przez które Polska ma bezpośrednią styczność z krajami Europy Zachodniej i Nowego Świata.

Długość polskiej granicy morskiej wraz z półwyspem Helskim wynosi 140 km., co stanowi w ogólnym procencie naszych granic 2,5. Stan ten należy uważać za mocno niezadawalniający, tem jaskrawiej występujący w porównaniu z dostępem do morza różnych państw Europy np.:

Niemcy posiadają granic lądowych 7677 km., morskich 1733 tj. 22,6 proc.

Francja posiada granic lądowych 5624 km., morskich 2850 tj. 50,7 proc.

Polska posiada granic lądowych 5534 km., morskich 140 t. 2,5 proc.

Belgja posiada granic lądowych 1445 km., morskich 66 t. 4,6 proc.

Z powyższego zestawienia wynika, że Niemcy posiadają 12 razy więcej wybrzeża morskiego niż Polska, a ponadto 16 wielkich portów, podczas gdy Polska tylko dwa—Gdynia i Gdańsk.

Na 1 km. wybrzeża przypada w Polsce 2774 km.^{2} powierzchni i 236,000 mieszkańców, w Niemczech zaś 272 km.^{2} powierzchni i tylko 37,000 mieszkańców.

Podobnie na niekorzyść Polski w porównaniu z Niemcami przedstawia się stopień obciążenia wybrzeża, bo jak z ostatnich cyfr wynika jest on 10 razy większy aniżeli w Niemczech pod względem powierzchni, a 7 razy większy pod względem ludności.

Nasze prawa do Pomorza

Pomorze, jako ziemia zamieszkała przez ludność polską — umożliwiająca Państwu Polskiemu jedyny swobodny dostęp do Morza, zostało Polsce zwrócone po blisko półtora wiekowym zaborze mocą traktatu pokojowego zawartego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r. zgodnie ze sławnym punktem 13 warunków pokojowych Prezydenta Wilsona, a ogłoszonym w styczniu 1918r. Punkt ten z racji swojej wagi przytaczamy w dosłownem brzmieniu;

„Należy stworzyć niepodległe Państwo Polskie, które obejmowałoby obszary zamieszkałe przez ludność niewątpliwie polską, **które by miało zapewniony wolny i bezpieczny dostęp do morza** i którego polityczna i gospodarcza niepodległość oraz całość terytorjalna byłaby zagwarantowana przez umowę międzynarodową"

Prawa Polski do Pomorza są jednak dużo starsze od traktatu wersalskiego, który zresztą nie przydzielił Polsce wszystkich ziem, które jej się słusznie należą. Prawa te są dużo dawniejsze, sięgają bowiem narodzenia naszego Państwa (900 lat po nar. Ch.)

Prawa te opierają się na przynależności Pomorza do do Państwa Polskiego przez długie wieki; zgodnie z podstawowemi zasadami prawa narodów, nie mogły być przekreślone nawet przez rozbiory, które z natury rzeczy były **bezprawiem i gwałtem**.

Traktat wersalski z roku 1919 prawa Polski do Pomorza tylko na nowo stwierdza i przywraca.

Agitacja, zdążająca do oderwania Pomorza od Polski, jest sprzeczna z zobowiązaniami przyjętemi przez członków Ligi Narodów w art. 10 Ligi Narodów, jak również z normami, ustalonemi w roku 1928 przez pakt Kelloga, przyjęty przez wszystkie państwa łącznie z Niemcami.

Przeszłość Pomorza

Województwo Pomorskie w dzisiejszych granicach jest tylko częścią Pomorza historycznego, które od roku 960, związane jest z historją Polski.

W okresie, o którym mówimy (Xw.) Pomorze, podobnie jak i całe dzisiejsze Niemcy aż po rzekę Łabę, było zamieszkałe przez ludy słowiańskie, należące do tej samej grupy językowej co ludność polska.

Te plemiona germańskie, które tylko przejściowo przesunęły się przez Pomorze w czasach przedhistorycznych, należały do tych grup ludnościowych, które dały początek narodom skandynawskim względnie weszły w skład narodów zachodnio-europejskich (Burgundowie, Wandallowie) — nie należy ich zatem uważać za przodków narodu Niemieckiego.

Po raz pierwszy na widownię dziejową wchodzi Pomorze w roku 960 już organizacyjnie związane z Polską, która wprowadza tam wiarę chrześcijańską i zachodnią kulturę.

Ostatni książę Pomorski Mestwin II za zgodą przedstawicieli Pomorza przekazał w 1282 r. Pomorze księciu wielkopolskiemu, późniejszemu królowi polskiemu, Przemysławowi II. Łączność Pomorza z Polską zostaje utrzymana bez przerwy do r. 1308, w którym to roku zakon krzyżacki wyzyskując ciężkie położenie Polski (Władysława Łokietka), podstępnie opanował Pomorze, szerząc krwawe rzezie w Gdańsku, Świecimiu i innych grodach ziemi Pomorskiej. Bezprawny zabór Pomorza został dwukrotnie potępiony przez ówczesny najwyższy czynnik międzynarodowy — Stolicę Apostolską — która w r. 1321 i 1339 przeprowadziła dwa wielkie procesy polityczne, zakończone wyrokami, nakazującemi zwrócić Polsce podstępnie zrabowane ziemie.

Pomimo wyroków korzystnych, dzięki słabości ówczesnego Państwa Polskiego, Krzyżacy panują na Pomorzu do roku 1454, w którym ludność Państwa krzyżackiego przyłączyła się dobrowolnie do Polski.

Od tego czasu aż do roku 1772 Pomorze nieprzestawało być częścią składową Państwa Polskiego. Pierwszy zabór Pomorza przez Prusy objął ziemię Pomorską za wyjątkiem Gdańska i Torunia z okolicami, które pozostawały przy Polsce do roku 1793 tj. do drugiego rozbioru.

Od pierwszego rozbioru Polski, a ściślej od r. 1793 Pomorze weszło w skład Państwa pruskiego, tworząc z Prusami wschodniemi jedną prowincję aż do roku 1877. Od tego zaś czasu stanowiło osobną prowincję państwa pruskiego pod nazwą „Prus Zachodnich".

W roku 1920 Pomorze w znacznej swej części wra do Polski.

Zbierając powyższe należy stwierdzić, że Pomorze od roku 960 do 1308 i od 1454 do 1772 — a częściowo do roku 1793, a więc przez 666 lat należało do Polski, a tylko dwukrotnie od 1308 do 1554 i od 1772 do 1919 było pod władzą obcą.

Zastanówmy się skolei i jak przedstawiają się stosunki ludnościowe na terenie Pomorza. Otóż ludność polska na Pomorzu zachowała nawet za czasów najcięższych prześladowań przewagę liczebną, — nie zmogły naszego narodu ani Królewskie Komisje Kolonizacyjne ani wyjątkowe prawa, jakie stosowano do ludności polskiej.

Według oficjalnego spisu pruskiego z r. 1910. ludność polska na terenie dzisiejszego województwa Pomorskiego wynosiła 57 proc. — ludność niemiecka 37 proc. Tu należy zauważyć, ze statystyka niemiecka dla celów propagandowych operowała cyframi odnoszącemi się do całej prowincji Zachodnio Pruskiej i nie mogła stworzyć wiernego obrazu stanu ludności polskiej na terenie Pomorza.

Według spisu w jedenaście lat później tj. w r. 1921 ludność polska wynosiła 80,3 proc., ludność niemiecka i inne 19,1 proc., a według spisu przeprowadzonego przez niemiecki klub parlamentarny w Polsce w roku 1926 — ludność niemiecka wynosiła tylko 9,7 proc.

d. c. n.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Europa sprzedaje żyto

Po dwóch latach przerwy w roku ubiegłym odnowione zostało porozumienie pomiędzy Polską i Niemcami co do uregulowania wywozu żyta z obu krajów. Porozumienie to objęło także mąkę żytnią; poza tem w protokule końcowym rządy państw umawiających się postanowiły zbadać kwestję, czy należy uregulować w sposób podobny polski i niemiecki wywóz pszenicy i mąki pszennej. Prawdopodobnie w roku bieżącym pretraktacje o przedłużenie porozumienia na obecny rok gospodarczy zakończyły się włączeniem do umowy tych ostatnich artykułów — tak że w bieżącym roku gospodarczym wspólne zasady eksportowe obowiązują w stosuku do obu gatunków zboża jadalnego, t. j. żyta i pszenicy, oraz do mąk wszelkiego rodzaju z tych zbóż.

Zasady umowy polsko-niemieckiej w wywozie zbóż i mąki przedstawiają się następująco.

Zarówno w Polsce, jak i w Niemczech obowiązuje centralizacja wywozu omawianych artykułów. Jak wiadomo, w Polsce wywóz zbóż scentralizowany jest w Polskim Biurze Eksportu Zbóż, w Niemczech eksport ten jest prowadzony za pośrednictwem t. zw. „Reichstelle für Getreide, Futtermittel Gescheftsabteilung". Oba centralne biura eksportowe dokładać będą starań, aby w drodze współpracy uzyskać możliwie najlepszy zbyt artykułów objętych umową. W tym celu (dla uniknięcia konkurecji) żadnemu z biur centralnych nie wolno będzie sprzedawać zbóż chlebowych i mąki poniżej cen sprzedażnych, które będą ustalone wspólnie przez kierowników obu biur na dostawy natychmiastowe lub późniejsze. Wogóle umowa zapewnia stałe porozumienie się kierowników centralnych biur eksportowych, polskiego i niemieckiego, zarówno w zakresie cen eksportowych artykułów i terminów ich dostawy, jak i wrazie potrzeby w takich kwestjach jak: podział rynków zbytu, zawieranie kupieckich porozumień z instytucjami wywozowemi innych krajów i czasowego ograniczenia podaży zbóż i mąki na pewne rynki celem podniesienia ceny tych artykułów.

Eksportowi mąki jest wyłącznie poświęcony par. 5 umowy, który przewiduje, że mąka polska i niemiecka dla celów państwowych zasadniczo nie może być oferowana i sprzedawana po cenie niższej niż cena żyta lub pszenicy z dodatkiem 5 proc. Gdyby ta niska różnica ceny miała uniemożliwić wywóz żyta lub pszenicy — to kierownicy obu biur centralnych eksportowych uprawnieni są uregulować stosunek cen pomiędzy ceną mąki pastewnej a ceną zboża, w ten sposób, aby wywóz mąki pastewnej nie uniemożliwił wywozu żyta lub pszenicy. Odpowiedni przepis zaleca również porozumienie w wypadku okazania się możliwości eksportu mąki, przeznaczonej na konsumcję ludzką. Gdyby rząd jednej z układających się stron uzyskał wiadomości, że druga strona sprzedaje zagranicę artykuły, objęte porozumieniem z pominięciem biura centralnego — może on zażądać uniemożliwienia takich sprzedaży. Gdyby to się nie stało strona żądająca ma prawo wypowiedzieć niezwłocznie porozumienie z terminem 14 dniowym

Omawiana umowa została podpisana w sierpniu r. b. i ma obowiązywać na przeciąg roku gospodarczego t. j. do sierpnia r. 1935 z tem, wszakże, iż uważając w zasadzie za celowe uregulowanie podaży zagranicą polskich i niemieckich z b ó ż chlebowych i mąki z tych zbóż, rządy obu krajów zobowiązały się w omawianej umowie do nawiązania rokowań na 2 miesiące przed terminem jej wygaśnięcia w celu przedłużenia mocy objętych nią postanowień.

Porozumienie polsko-niemieckie o wywozie zbóż i mąki nosi charakter układu 2 państw, co nie zamyka drogi innym państwom, zainteresowanym w wywozie zbóż chlebowych i mąki do przystąpienia do tego porozumienia. Stwierdza to protokół końcowy zaznaczając, iż gospodarczy cel umowy t. j. wpływanie na światowe ceny żyta, pszenicy oraz mąki z tych zbóż mógłby być lepiej osiągnięty, gdyby inne zainteresowane kraje porozumiały się z Polską i Niemcami co do wspólnego uregulowania wywozu. W myśl tego protokułu końcowego do powyższej umowy przystąpiły jeszcze i sowiety w ostatnich dniach września, przez co umowa nabiera charakteru konwencji, obejmującej wschodnią i środkową Europę, t. j. obszar intensywnej uprawy wymienionych artykułów zbożowych.

Niesłuszne obawy rolników

Dekrety oddłużeniowe obejmą zawarte układy konwersyjne

Rozwój akcji konwersyjnej wykazuje w ostatnich kilku tygodniach wybitną tendencję kurczenia się. Zjawisko to jest spowodowane wstrzymywaniem się dłużników rolników z zawieraniem układów ze swemi instytucjami wierzycielskiemi do czasu ogłoszenia nowych rozporządzeń oddłużeniowych, zmieniających dotychczasowe warunki konwersji, a idących w kierunku dalszego rozterminowania ich zadłużeń.

Należy wyjaśnić, że takie stanowisko dłużników-rolników jest niesłuszne, a obawy z ich strony, że po zawarciu układów konwersyjnych utracą możność korzystania z dogodniejszych warunków konwersji, jakie przyniosą nowe rozporządzenia oddłużeniowe — są zupełnie bezpodstawne.

Projekty nowych rozporządzeń oddłużeniowo - konwersyjnych przewidują w odniesieniu do posiadaczy gospodarstw wiejskich do 500 ha — zastosowanie wstecz do dotychczas zawartych układów wszystkich nowych warunków konwersji. Tym sposobem, wszyscy właściciele gospodarstw wiejskich do 500 ha korzystać będą w równej mierze ze wszystkich dalszych ulg i udogodnień, jakie mają wprowadzić do akcji konwersyjnej projektowane obecnie rozporządzenia — niezależnie od daty zawarcia układu konwersyjnego. Nie ulega natomiast wątpliwości, że wcześniejsze zawarcie układu jest w interesie dłużnika-rolnika, gdyż na tej drodze porządkując swoje zobowiązania, ma możność spokojniejszego i bardziej racjonalnego gospodarowania.

Jak się dowiadujemy, ogólna ilość zawartych dotychczas za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego układów konwersyjnych wynosi obecnie 66 tys., obejmując 110 miljon. krótkoterminowych zobowiązań rolniczych.

Ceny zbóż w Warszawie

Na ostatniem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie płacono za 100 klg. pszenica jara czerwona szklista 20.50 — 21 50, pszenica jednolita 19.50 — 20.50, pszenica zbierana 18.50 — 19.50, żyto I szy standart 17— 17.50, żyto II gi standart 16.50 — 17, owies I-szy standart niezadeszczony 17.50 — 18, owies II-gi standart lekko zadeszczony 16.50 — 17.50, owies III-ci standart zadeszczony 16 — 16.50, jęczmień browarny 689 21.50 — 23, jęczmień 678-673 18.50 — 20, jęczmień 649 17 — 17.50 jęczmień 620,5 16.50— 17, groch polny z workiem 28 — 30, groch Victoria z workiem 47 — 52; wyka 24 — 25, peluszka 22 — 22, łubin niebieski 7.50 — 8, łubin żółty 9 —10, rzepak i rzepik zimowy 42 — 44, rzepak i rzepik letni 38 — 40, siemie lniane 42 — 43, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 125 — 140, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 145 — 160, koniczyna biała surowa 75 — 95, koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. 100 — 125, mak niebieski 46 — 50, mąka pszenna gat. I-B 34 — 36, mąka pszenna gat. I C 32 — 34, mąka pszenna gat. I D 30 — 32, mąka pszenna gat. I-E 28 — 30, mąka pszenna gat. II-B 26 28, mąka pszenna gat. II G 23 — 24, mąka pszenna gat. III A 16 — 18, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 25 — 26, mąka żytnia gat. I-szy do 65 proc. 24 — 25, mąka żytnia gat. II gi 19 — 20, mąka żytnia razowa 19 —20, mąka żytnia poślednia 15.50 — 16.50, otręby pszenne grube 11.50 — 12, otręby pszenne średnie 11 — 11.50, otręby pszenne miałkie 11 — 11.50, otręby żytnie 10—10.50, kuchy lniane 17.50 – 18, kuchy rzepakowe 14 — 14.50, kuchy słonecznikowe 18.50 — 19, śruta sojowa z workiem 22 — 22.50.

Chcesz dobrze sprzedać — tanio kupić
ogłaszaj się
w „GŁOSIE WSI"

GOSPODARSTWO



Orka z pogłębianiem pod okopowe

Każdy rolnik dziś wie, że na samej uprawie zbóż nie utyje. Boło może inaczej za czasów naszych ojców, ale dziś nikt nie jest mocen to zmienić.

Zboża same są nieopłacalne z tem, czy kto chce, czy niechce, musi się pogodzić. Mądry i zapobiegliwy rolnik liczy się z tym faktem i obraca swe oczy ku hodowli Hodowla w każdym wypadku podtrzymuje rolnika, jest jego ratunkiem. Ale hodowla wymaga intensywnej uprawy mieszanek pastewnych motylkowych, jak koniczyny, seradeli i t. p., tudzież rozszerzenia okopowych, jak ziemniaków, buraków, marchwi, brukwi i t. p. Taka uprawa jeszcze w innym kierunku przynosi rolnikowi niemały pożytek. Motylkowe wzmacniają glebę w azot, tak bardzo wszelkim roślinom potrzebny do wytworzenia wzrostu. Okopowe oczyszczają glebę z chwastów podnoszą przez to jej urodzajność, a zatem i wartość.

Wszelkim roślinom, a więc i motylkowym przyda się głębsza uprawa roli gwałtownie jednak wymagają jej okopowe. Tę głęboką uprawę można dać glebie w dwojaki sposób przez samą głęboką orkę i przez orkę z pogłębianiem. Głęboka orka wymaga silnych zwierząt pociągowych, a te nie u każdego rolnika się znajdą. Prawda, że nawet nie o wiele głębsza orka, niż zazwyczaj na zimę, przy pozostawieniu roli w ostrej skibie glebie dobrze już robi, ale zachodzi tu obawa, że przy ostrożnej głębokiej orce łatwo wyorać większe ilości t. zw. martwicy, która zawiera często sole żelazawe, dla roślin trujące. Niema natomiast tej obawy przy orce z pogłębianiem, a przy tym sposobie można uzyskać daleko głębszą warstwę uprawną. Orka z pogłębianiem polega albo na użyciu specjalnego pługa z pogłębiaczem. Taki pług jednak nie w każdym gospodarstwie się znajduje, a przy obecnych ciężkich czasach nikt na kupno takiego specjalnego narzędzia niema. Pług zwykły jest w każdym gospodarstwie.

Otóż można pod okopowe takim zwykłym pługiem zorać rolę, a drugim, pożyczonym od sąsiada, bez odkładnicy, samym lemieszem pogłębić, czyli wzruszyć głęboko każdą bruzdę. Zamiast tego lemiesza można do takiego pogłebiania użyć zwykłego radełka do ziemniaków, z którego tylko odjąć trzeba boczki.

Taka orka z pogłębianiem korzystną jest szczególniej na ziemiach podmokłych, na które tak bardzo utyskują rolnicy. Przez orkę z pogłębianiem obniży się poziom wody o warstwę pogłębioną, a temsamem rola znacznie się osuszy i żale ustaną.

O ile rolnik ma dwa konie, to taka orka podwójna nie przedstawia dla niego żadnych trudności. Jak rolnik ma tylko jednego konia, to może łatwo z sąsiadem się umówić i wtedy gospodarz orze jednym koniem, a sąsiad drugim prowadzi lemiesz i bruzdę pogłębia. Zdarza się jednak niestety u nas, że niema się zgodliwego sąsiada, to i w tedy nie dobrze jest głębokiej orki przy okopowych zaniechać. Wtedy przeorze rolnik rolę naokoło pługiem, przełoży orczyk do pogłębiacza, t. j. do drugiego pługa z samym lemieszem bez odkładnicy, albo do radełka bez boczków i tym drugim pługiem raz jeszcze zrobioną bruzdę pogłębi. Tak przekładać musi za każdym razem. Gorzej się o tem pisze, niż to w rzeczywistości wygląda. Korzyść jest jednak z tego wielka.

Nie zapomnij rolniku o pogłębianiu przy okopowych.

Franciszek Detka

Kiedy sadzić drzewka owocowe

Dobre przyjęcie się drzewka owocowego jego dalszy wzrost i owocowanie zależne są od pory sadzenia oraz od dokładnego i umiejętnego wykonania samej czynności sadzenia.

Jakaż jest więc najodpowiedniejsza pora do sadzenia drzew owocowych?

Najodpowiedniejszą porą do sadzenia drzew owocowych na ziemiach suchych i średnio wilgotnych jest jesień.

Jesienią należy sadzić drzewka jaknajwcześniej, jak tylko liście z drzew zaczynają opadać, to jest mniejwięcej w drugiej połowie października.

Jeśli jesienią sadzimy drzewka to zaczynają one jeszcze przed zamarznięciem ziemi goić rany na korzeniach i wydawać nowe przybyszowe korzenie, które na wiosnę, gdy drzewko zaczyna się rozwijać pobierają potrzebną ilość wody i pokarmów, i dlatego drzewko dobrze się przyjmuje, nie choruje, normalnie rośnie.

Drzewka sadzone na wiosnę więcej odczuwają sadzenie, chorują, słabiej rosną, a często nawet pewien procent gnije.

Jedynie na ziemiach ciężkich i wilgotnych sadzenie wiosenne jest więcej wskazane, niż jesienne.

Przed sadzeniem drzew powinny być wykopane i zaprawione doły w tych miejscach, gdzie drzewa mają być posadzone.

Na jaki czas przed sadzeniem, jak głęboko i szeroko wybierać doły, jak je zaprawiać i kiedy zasypywać? — tych wskazówek udzielić może na miejscu instruktor ogrodnictwa po zbadaniu ziemi, gdyż to będzie zależeć nie tylko od wierzchniej jakości ziemi ale i od głębszych jej warstw, jak podglebia i podłoża oraz stanu jej wilgotności i innych miejscowych warunków.

Drzewko w przygotowanym dole musi być posadzone umiejętnie, nie zagłęboko nie zapłytko i jedno i drugie jest dla drzewka szkodliwe, gdyż źle się

Pożar okrętu na morzu

Potworna tragedja rozegrała się na pokładzie płonącego pasażerskiego okrętu amerykańskiego „Morro Castle", który ogarnął pożar na morzu. Uzmysławiają ją jaknajlepiej drobne szczegóły, opowiadane przez tych, którzy zdołali ocalić życie z katastrofy.

Piękny młody mężczyzna, kapłan, leży w swoim domu w Nowym Jorku. Sędziwa jego matka obmywa mu troskliwie twarz, pełną ran z oparzenia. Był on jednym z ostatnich, którzy opuścili płonący okręt. Nazwisko jego brzmi Raymond Egan. — Mógł dostać się do łodzi ratunkowej, lecz wolał zająć się na pokładzie towarzyszami niedoli. (Ktoś go potem wyratował, gdy nieszczęśliwy padł już zemdlony na ziemię).

Kapłan przechadzał się ze zdumiewającym spokojem wśród gromady pasażerów, tracących zmysły z przerażenia na widok płomieni. Przechodził spokojnie, dodając im odwagi „Módlmy się, błagajmy Boga o ratunek"! — mówił Raymond Egan. Na dźwięk tych słów tu i ówdzie mężczyźni, kobiety i dzieci klękali na gorącym od płomieni pokładzie i modlili się. W ogólnej panice ofiarny kapłan spowiadał nawet tych i owych pasażerów i udzielał im rozgrzeszenia i ostatniej pociechy w obliczu niechybnej śmierci...

W jednym z nowojorskich szpitali leży Artur Pender, nocny strażnik z okrętu „Morro Castle". Oczy jego płoną niesamowitym blaskiem. W gorączce wypowiada urywane zdania, powtarzając słowa, które mówił na płonącym okręcie w ostatniej chwili, zanim padł zemdlony.

Artur Pender krzyczy przerażony:

„...Ja wiem, w tej kabinie powstał ogień! Macie to robić, co ja wam każę... Panie, pan nie może stać tutaj na pokładzie. Skacz pan jak najprędzej w wodę... Boże! duszę się od tego dymu... Ludzie, ludzie, ratunku! Patrzcie ona przecina sobie gardło odłamkiem szyby... John! pomóż temu człowiekowi, on nie chce skoczyć do wody... Jezu! Dwudziestu ich stoi na schodach, a dokoła nich płomienie...

12-letni John Holden leży blady na łóżku i płacze. Płacze żałośnie przez cały dzień, lamentując nad stratą rodziców, którzy oboje zginęli.

„Mama całowała mnie jeszcze na pokładzie — mówi jakby w półśnie. — Tatuś, mama brat mój i ja, wszyscy skoczyliśmy do wody. Mama mówiła, że gdybyśmy się rozdzielili, to spotkamy się napewno później w Nowym Jorku... Gdzie jest moja mamusia, gdzie mój tatuś?..."

ono wtedy przyjmuje, źle rośnie, choruje i mało owocuje.

Kto nie czuje się na siłach wykonania tej pracy umiejętnie, powinien zwrócić się do instruktora o pomoc i radę.

Do sadzenia kupować drzewka tylko dobrze wyrośnięte, zdrowe, o dostatecznie grubych pniach, dobrze rowiniętych korzeniach i konarach, w odpowiednim doborze odmian nadających się do miejscowych warunków.

Takie drzewka owocowe dostaniecie w szkółce drzew owocowych w Wacynie, biuro sprzedaży Radom, Sienkiewicza 5.

O wszelkie praktyczne porady i wskazówki przed sadzeniem i kupnem drzewek zwracajcie się do instruktora ogrodnictwa.

Wł. Malawski
instruktor ogrodnictwa.

RZECZY CIEKAWE i POŻYTECZNE

Jak człowiek zdobył podniebne szlaki

W wieku XIX-ym dwaj inżynierowie, Jerzy Cayley i Lilienthal, zbadali szczegółowo lot ptaków, działanie wiatru i prawo równowagi samolotu w powietrzu. Próby jednak zupełnie pewnego i bezpiecznego lotu samolotem w powietrzu nie dały rezultatów, gdyż brak było silników, któreby samolot wprowadzały w ruch i pozwalały mu dłużej utrzymać się w powietrzu. Usiłowano poruszać samoloty zapomocą maszyny parowej, ale wskutek wielkiej ich wagi samoloty takie wzbić się w powietrze nie mogły lub rozbijały się.

Dopiero w roku 1903, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. dwaj bracia Wright (czytaj — Rajt) po raz pierwszy w dziejach lotnictwa wbudowali do maszyny lotniczej motor benzynowy zaopatrzony w śmigło.

We wrześniu tego pamiętnego roku wykonali pierwszy lot na maszynie motorowej. W ciągu minuty wzniósłszy się na wysokość kilku metrów, bracia przebyli 60 metrów! W następnym, 1904-ym roku udało im się przebyć w powietrzu około pół kilometra. Dopiero w grudniu tegoż roku długość przelotu powiększyła się do czterech kilometrów.

Rekord długości lotu wynosi więc w sierpniu 1904 ym roku, dokładnie 30 lat temu, — pół kilometra! Warto jeszcze wspomnieć, że dopiero o kilka lat później świat dowiedział się o tych pierwszych próbach Wright'ów. Bracia bowiem wcale nie ubiegali się o zdobycie przedwczesnej sławy. A jednak, gdy zaczęto pisać o znakomitych pilotach amerykańskich, sądzono powszechnie, że wszystkie wiadomości o ich udanych lotach są kłamliwe. Nie chciano uwierzyć, aby ktoś mógł się wznieść w przestworza przy pomocy aparatu, cięższego od powietrza.

Tak było trzydzieści lat temu!

A dziś? Od tego czasu lotnictwo dokonało nadzwyczajnych postępów! Śmiali piloci wznoszą się na wysokość 14.000 metrów, przebywają bez lądowania po kilka tysięcy kilometrów, przelatują ponad oceanami, a lotu dokoła ziemi dokonują w ośmiu zaledwie dniach.

Wśród odważnych pilotów, ustanawiających nowe rekordy sztuki lotniczej nie zabrakło również Polaków. W roku 1910-ym, czyli w pierwszych latach rozwoju lotnictwa, Grzegorz Piotrowski, późniejszy komandor polskiej marynarki ustala rekord długości lotu ponad cieśniną morską, przelatując dległość 37 kilometrów z Leningradu (ówczesnego Petersburga) do Kronsztadu.

W roku 1926 kapitan Orliński odbył lot do Tokio, przelatując odległość między Warszawą a stolicą Japonji w 3 dni.

W roku zeszłym, na małym samolociku turystycznym, przeleciał kapitan Skarzyński ponad południową częścią oceanu Atlantyckiego, a w czasie tegorocznych wakacyj pod koniec czerwca, bracia Adamowicze na samolocie „City of Warsaw (po polsku „Miasto Warszawa") linją swego lotu łączą Nowy York z Warszawą.

Miljon ludzi żyje z pracy owadów

Mało jest gałęzi przemysłowych, któreby nie posługiwały się szelakiem. Dotąd nie udało się wytworzyć namiastki tego produktu w drodze sztucznej.

Szelak jest produktem monopolowym terytorjów indyjskich dokoła Bihar i Orissy. Około jeden miljon ludzi znajduje zajęcie w produkcji szelaku, zwanego tam owadem lakowym w olbrzymich masach, który w gałęziach pewnych drzew tworzy wydzieliny, w których żyje. Wydzieliny te zbiera ludność, czyści je w sposób prymitywny i odstawia do portów, skąd idą na cały świat. Zbieranie szelaku z drzew nie może odbywać się w sposób mechaniczny, zapomocą maszyn, jest on i pozostanie wyłączną pracą rąk ludzkich.

Spowodu kryzysu światowego ceny szelaku spadły — mniejwięcej do jednej czwartej cen r. 1929 Bez porozumienia się między sobą, jedynie dlatego, ponieważ osiągnięty zarobek nie wystarczał do zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb życiowych, chłopi indyjscy przestali zbierać szelak.

Setki tysięcy drzew, które w roku poprzednim doznawały jeszcze pielęgnacji, zostały zaniedbane. Skutek by en, że ceny szelaku znowu się podniosły, co zachęciło chłopów indyjskich o żywszego zainteresowania się tym produktem.

Pani Mac Arthur z Filadelfji odbywała na okręcie „Morro Castle" podróż poślubną. Uratowała się z katastrofy, a młody jej mąż zginął.

„Fred i ja — opowiada nieszczęśliwa kobieta — ucałowaliśmy się gorąco i skoczyliśmy do wody. Wszędzie dokoła nas pływały już zwłoki ofiar katastrofy. Mąż mój był znakomitym pływakiem. Ja nie umiem zupełnie pływać. „Ja cię wyratuję" — rzekł do mnie Fred. — Trzymaliśmy się przez parę godzin na wodzie. Wkońcu jakiś człowiek ze straży nadbrzeżnej rzucił w moją stronę linę. Uchwyciłam się jej i ciągnęłam za sobą Freda. Nagle usłyszałam słowa strażnika z brzegu: „Trupów nie możemy już ratować!", Obejrzałam się i zobaczyłam, że Fred mój był już martwy.

„Jechaliśmy do Hawanny — opowiada p. Adela Brady — ponieważ mąż mój, zmęczony pracą, chciał trochę odpocząć. Podczas katastrofy usiłował pomagać mi w wodzie, aż nagle szepnął omdlewającym głosem: „Jestem strasznie wyczerpany .. Zdaje mi się, że nie wytrzymam dłużej...". Ostatnim wysiłkiem sięgał jeszcze ręką do kieszeni i wydobywając portfel, powiedział mi: „Będziesz potrzebowała pieniędzy... Masz... Najdroższa! ratuj się...!" I skonał...

Śledztwo w sprawie przyczyn katastrofy okrętu „Morro Castle" wydobywa na jaw coraz to nowe sensacyjne szczegóły. Zachowanie się amerykańskich marynarzy wygląda coraz bardziej zagadkowo.

Wielkie wrażenie wywołało stwierdzenie, iż okręt „President Cleveland", który pośpieszył z pomocą trwał bez ruchu od godziny 6 tej do 7-mej w pobliżu płonącego „Morro Castle" nie spuszczając na wodę ani jednej łodzi ratunkowej. Tak przynajmniej stwierdza pierwszy oficer okrętu „President Cleveland", Henderson. Wysuwa on poł ważne zarzuty przeciwko kapitanowokrętu „President Cleveland" Carri, który niedostatecznie poinformował się o grozie sytuacji i nie działał należycie. Henderson wystąpił wobec policji śledczej z żądaniem usunięcia kpt. Carri z żeglugi, twierdząc, że w przeciwnym razie nie będzie mógł pozostać w załodze okrętu „President Cleveland" i zgłosi swą dymisję.

Zwęglone zwłoki kapitana okrętu

Jedna z łodzi ratunkowych wyrzuciła na ląd resztki zwęglonych zwłok kapitana okrętu „Morro Castle", który— jak wiadomo — zmarł w wilję katastrofy na okręcie, a którego zwłoki w galowym uniformie złożono na łóżku w kajucie kapitańskiej. Pozostały z jego zwłok tylko nieliczne zwęglone kości, tudzież złote guziki z munduru.

Kronika

Październik
(ma dni 31)

*Ku świętej Jadwidze —
słodycz w marchewki idzie.*

KALENDARZYK TYGODNIOWY

14 niedziela — 21 po Ziel. Św. — Kalikota pap.
15 poniedziałek — Teresy i Jadwigi.
16 wtorek — Gerarda — Mojeli.
17 środa — Małgorzaty.
18 czwartek — Łukasza ewangielisty.
19 piątek — Piotra z Alkontary.
20 sobota — Jana Kantego — Ireny.

SŁOŃCA			KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
14	5 g. 67 m.	16 g. 46 m.	13 g. 45 m.	21 g. 2 m.
15	5 „ 54 „	16 „ 44 „	14 „ 38 „	22 „ 16 „
16	6 „ 01 „	16 „ 42 „	15 „ 17 „	23 „ 39 „
17	6 „ 03 „	16 „ 40 „	15 „ 47 „	23 „ 39 „
18	6 „ 04 „	16 „ 37 „	16 „ 10 „	1 „ 07 „
19	6 „ 06 „	16 „ 35 „	16 „ 29 „	2 „ 35 „
20	6 „ 08 „	16 „ 33 „	16 „ 47 „	4 „ 1 „
Pierwsza kwadra księżyca dn. 15 o godz. 20 m. 29.				

Przysłowia gospodarcze na październik

„Październik bo paździerze baba z lnu cierlicą bierze". „Paściernik bo po ścierni pług rznąc skibę, rolę czerni". Miesiąc październy-marca obraz wierny. „O św. Brygidzie babie lato przyjdzie". „Na św. Maksymila babskie lato się przesila", a „na św. Szymona babskie lato kona". „Październik chodzi po kraju i żenie ptactwo z gaju".

„Na św. Maksymiljana podaj futro dla pana", a „po św. Urszuli chłop się kożuchem utuli". „Jak już dzień przyjdzie Szymona i Judy, już to zegnać należy z pól bydło do budy". „Od św. Jadwigi włóż na górę capigi", a „na św. Łuka schowaj pług i włóka".

„Na św. Edwarda jest już jesień twarda". „Św. Urszula perły rozsuła; księżyc wiedział nie powiedział, słońce wstało pozbierało,'. „Od św. Urszuli śnieżnej oczekuj koszuli", a „na św. Szymona i Judy spodziewaj się śniegu albo grudy".

„Na św. Kryszpina szewc przy świecy poczyna", „w św. Kryszpiajana każda szewczyna pijana".

„Na św. Franciszka szuka ziarnek w polu myszka". „Jak św. Jadwiga, kuropatwa jeno miga". „Św. Jadwiga do kapusty miodu wtyka", a „po św. Jadwidze słodycz w marchew idzie", „św. Łukasz, czego szukasz? — Rzepy. — Alboś jej to w sklepie ślepy"?. „Po św. Jadwidze idź do lasu na grzyby i rydze".

Do wieśniaków

Uschnięte liście zgarniaj i syp do gno- [jówki.
Dla koni opatrz stajnie, oborę dla krówki.
Kończ sianie oziminy, dopóki pogoda,
A gdy jarzynę zbierzesz, pognój, skop [ogrody,
Na zimę oczyść pszczoły, dodaj im żyw- [ności,
I drób karm, byś miał mięso a nie kości.
„Kto był pilny, temu jesień
Napcha gumna, sklepy, kieszeń,
Lecz ma z tego i bliźniemu
Udzielić też ubogiemu,
Bo kto biednym da jałmużnę
Niebo mu nagrodę dłużne".

Zebrał „Jotel"

Wieś płaci złotówkę

W porozumieniu z „Polskiem Radjo", wprowadzono specjalnie obniżoną opłatę za radjo dla wsi. Opłata wynosić będzie 1 zł., zamiast ogólnie obowiązującej taryfy 3 zł. Ze zniżonej opłaty radjofonicznej będą mogły korzystać szerokie warstwy ludności wiejskiej, mianowicie: właściciele, posiadacze lub dzierżawcy użytków rolnych, wyjęci spod progresji przy podatku gruntowego oraz pracownicy folwarczni i służba domowa, zatrudniona u rolników. Akcja radjofonizacji wsi nie mogłaby być przeprowadzona w całej rozciągłości, gdyby najbiedniejsze warstwy ludności nie mogły znaleźć na rynku taniego odbiornika, na który wieś czeka.

Konkurs na stypendjum im. Leona i Aleksandry Koziebrodzkich z zapisu Zofji Chełmickiej dla dzieci oficjalistów wiejskich

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs na osiem stypendjów dla uczniów szkół rzemieślniczych oraz dwa stypedja dla uczniów niższych szkół ogrodniczych, każde po 400 zł. Stypendja nadane będą dzieciom tych ojcjalistów wiejskich (ekonomów, pisarzy, kucharzy, ogrodników, lokai, stangretów i t. p.), wyznania rzymsko-katolickiego, którzy przynajmniej przez dziesięć lat pozostawali jako oficjaliści w jednem gospodarstwie wiejskiem.

Dzieciom tych oficjalistów, którzy wykażą się świadectwami dłuższej służby, przysługuje pierszeństwo; w braku kandydatów, odpowiadającym tym warunkom, stypendjum będzie przyznane dzieciom oficjalistów, którzy krótszy czas w służbie pozostawali.

Podania kandydatów wraz z a) zaświadczeniami szkół, do których uczęszczają, i b) świadectwami pracodawcy, poświadczonemi co do czasu służby rodziców przez wójta gminy, winny być wnoszone w terminie do dnia 1 stycznia 1935 roku do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Aleja Szucha Nr. 25.

Z RADOMSKIEGO

Potrzebna Placówka w Radomiu

Są rzeczy, które bezspornie, bez wszelkich wątpliwości, winny być realizowane i służyć ku pożytkowi zainteresowanych.

Taką ze wszech miar pożądaną imprezą gospodarczą, jest kwestja zorganizowania handlu mlekiem, który dotychczas pozostawia wiele do życzenia pod wielu względami. Dla producentów mleka, tak jak rolnika, nie może być obojętnem zagadnienie n.p. konkurencji na rynku zbytu. Rolnik, który w dzisiejszych ciężkich czasach wyciąga pewne korzyści z tego działu swej gospodarki, może, przy zorganizowanym zbycie mleka, dużo korzystniejsze osiągnąć ceny.

Dla konsumenta również nie mniej ważną jest rzeczą otrzymać produkt bezwzględnie zdrowy, czysty i wartościowy, który nabywany w instytucji handlowej dobrze zorganizowanej, dającej gwarancję, że mleko nie jest z obór zarażonych gruźlicą, że zawiera odpowiednią ilość tłuszczu, jest świeże i t. d. nabywca woli dać cenę wyższą.

Takie skupisko ludzkie n.p. jak Radom, mający około 90 tyś. mieszkańców, nabywa mleko w handlu dzikim, niezorganizowanym.

Jak wiemy sprawa ta stała się ogólno-społeczną i w tym bowiem celu Rząd wydał odpowiednie rozporządzenie, normujące handel mlekiem. Rząd jednak nie wywarł nacisku natychmiastowego wykonania tego zarządzenia, dając czas, by rolnictwo zorganizowało ten handel. Należy więc powitać inicjatywę O. T. O. i K. R. w Radomiu, które w dniu 27 września r. b. zwołało zebranie rolników dostarczających mleko do Radomia. Ponieważ p. Starosta pow. St. Skibicki szczerze i gorąco popiera tę sprawę, to też przewodniczył obradom.

Zebranie zagaił p. Starosta, podkreślając w swem przemówieniu doniosłość racjonalnego handlu mlekiem tak dla producenta jak i konsumenta, oraz potrzebę propagandy zwiększenia konsumcji tego artykułu. Konsumcja mleka w Radomiu jest bardzo mała, bo spożycie na jednego mieszkańca wynosi zaledwie 100 gramów. Skolei referował sprawę założenia mleczarni p. Kazimierz Kuczyński dyr. O. T. O. i K. R. w Radomiu, który zapoznał zebranych z całokształtem tej sprawy, przedstawiając w sposób jasny i wyczerpujący projekt techniczny założenia spółdzielni.

Po referacie p. Kuczyńskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos prezes Rady Powiatowej B. B. W. R. p. St. Gawroński, p. Pruszak, p. Erdman i wielu innych. Z dyskusji wynika jasno, że ta sprawa leżała na sercu rolnictwu, to też wszyscy zebrani wypowiedzieli się za założeniem spółdzielni mleczarskiej, a nieliczni tylko ustosunkowali się negatywnie.

Do realizacji opracowanego projektu, został wybrany przez zgromadzonych Komitet Organizacyjny Powiatowej Mleczarni Spółdzielczej w Radomiu w składzie następującym: pp. Pruszak z Wośnik, Ekiert z Kosowa, Ropelewski z Pomorzan, inż. Daniluk ze szkoły Rol. Wacyn, Sułowski z Zakrzowa, Leśniewski z Janiszpola, Węgrzycki Jan z Jeżowej Woli

Jak widać z powyższego, zrozumienie zrzeszania się rolnictwa w spółdzielniach jest duże, to też należy życzyć Komitetowi Organizacyjnemu owocnych wyników.

Wł. Michalik.

Z Kamińska, gm. Wielogóra donosi nam korespondent, że dnia 30 września b. r. odbyło się w Wielogórze zebranie organizacyjne Związku Strzeleckiego na które z ramienia gminy

przybyli: p. wójt gminy Józef Durak, Sekr. Gminy Stanisław Maj i Kom. Kamp. Z. S. Czesław Truszkowski. W zebraniu wzięli udział prawie wszyscy mieszkańcy tak starsi jak i młodzież.

Po wygłoszeniu treściwych i rzeczowych referatów p. Sekr. gminy Stanisława Maja i p. Czesława Truszkowskiego, wskazującego na korzyści tak natury moralnej jak też i materjalnej, wynikających z organizacji Związku Strzeleckiego, wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, następstwem której było ogólne oświadczenie zebranych, że Związek Strzelecki jako kadra państwowo-twórcza jest koniecznością państwową i narodową, przyczem proszą o założenie oddziału Z. S. i w Kamińsku który będzie popierany przez wzystkich jej mieszkańców.

Następnie p. wójt gminy zwrócił się z apelem do młodzieży obecnej na zebraniu o współpracę w organizacji i zapisywanie się do oddziału, co też młodzież chętnie uczyniła zapisując się w liczbie 12-tu do oddziału Z. S.

Jak duże zrozumienie cechuje mieszkańców wsi Kamińsk, świadczy o tem fakt, iż mieszkaniec tej wsi p. Grochala Józef w bardzo mocnych i gorących słowach podkreślił stosunek wszystkich mieszkańców do organizacji, zaznaczając, że i starsi chętnie skorzystają z prelekcji gazoznawstwa i ćwiczeń technicznych, realizowanych na lekcjach oddziału Z. S. przyczem zapewnił, że mieszkańcy Kamińska zawsze przyjdą organizacji z pomocą.

Nawet rezerwiści, którzy przed paru dniami powrócili z wojska samorzutnie zgłosili swoją współpracę Z. S.

Należy zaznaczyć, że mieszkańcy wsi Kamińsk swoją jednomyślnością i głębokiem zrozumieniem zaświecili przykładem wszystkim okolicznym wioskom i wskazali, że wspólnymi wysiłkami i zgodną współpracą dąży się do wzrostu potęgi naszej ojczyzny.

Obecny.

Z gminy Gębarzowskiej piszą nam, że w dniu 18.IX 1934 r. w Bardzicach odbyło się zebranie poświęcone sprawie sadownictwa. Na zebraniu p. instruktor Malawski w obszernym swym referacie, przedstawił konieczność zakładania ogrodów owocowych, a zarazem udzielił wielu cennych wskazówek, dotyczących gatunków, gleby, oraz pielęgnacji drzewek. Należy podkreślić, że dało się zauważyć wielkie zainteresowanie wśród obecnych, to też obserwując przebieg całego zebrania, na którem było z górą 80 osób z różnych gromad, śmiem twierdzić, że mieszkańcy naszej gminy Gębarzowskiej zdają sobie sprawę z bardzo łatwych i dostępnych warunków nabycia różnego rodzaju drzewek owocowych w Szkole Wacyńskiej, oraz podzielają konieczność zakładania sadów, które w dobie dzisiejszej dla niektórych stanowią już poważną podporę gospodarstwa. Dziękując p. instruktorowi za łaskawe przybycie, oraz udzielenie tylu wskazówek i porad, rozchodzono się do domów, mówiąc między sobą, że na terenie gminy winny się odbywać częściej uświadamiające w tej czy innej dziedzinie pogadanki, które dotychczas były rzadkością.

Z Kozłowa. W niedzielę 30 września r. b. odbyła się tutaj niezwykła uroczystość, bo oto dokonano poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę szkoły. Na uroczystość tą przybyli: p. T. Chlewski, inspektor szkolny p. Piotrowski, inspektor samorządu gminnego, okoliczne nauczycielstwo, przedstawiciele zarządu gminnego, oraz zgromadziła się dziatwa miejscowej szkoły i ludność wsi Kozłów. Dąbrowa Kozł. i Komorniki Kozł. Aktu poświęcenia dokonał ks. E. Polakowski z Jedlni, poczem dziatwa szkolna wykonała szereg okolicznościowych pieśni i deklamacyj.

W przemówieniach obrazujących znaczenie budowy szkół w Polsce przebijała nuta szczerej zachęty do wytrwania w tej pracy, zapoczątkowanej już przez ludność kozłowskiego rejonu szkolnego, która mimo panującej depresji gospodarczej podjęła się tego zadania o własnych siłach. Ale czegóż nie może dokonać praca zbiorowa i entuzjazm ludzki? Zbiorowy wysiłek łamie wszelkie trudności, stwarza dzieła godne podziwu i wykuwa nowe formy życia dla siebie i przyszłych pokoleń. Społeczeństwo rejonu szkolnego w Kozłowie znać zrozumiało potrzebę takiej pracy dla dobra Państwa, jeżeli zdobyło się na ten piękny i solidarny czyn, pomimo przeszkód ze strony przewrotnych jednostek, które opętane jakąś szatańską nienawiścią do wszystkiego co dobra i szlachetne starają się burzyć i utrudniać tę zbożną pracę. Są to znani na terenie gminy „działacze" z pod zielonego sztandaru: Jan Stysiek, Józef Maciąg, Piotr Wójtowicz i Łukasz Warchoł, którzy swoją demagogją starają się niektórych ludzi odciągać od budowy szkoły. Trudno zrozumieć czy to jest upór i zła wola, czy też nieograniczona głupota. Ale jak zawsze i wszędzie zwycięża prawda tak i w Kozłowie kończy się warcholstwo, a górę bierze zdrowy rozsądek obywatelski, skierowany do pracy twórczej dla dobra ogólnego.

Z Wieniawy koło Radomia donoszą nam o wycieczce krajoznawczej, jaką tamtejsza szkoła urządziła do Szydłowca.

Wśród sprzyjającej pogody w połowie września r. b. szkoła tutejsza wraz ze szkołą z Pogroszyna urządziła wycieczkę krajoznawczą do Szydłowca. W wycieczce tej wzięli udział: Kierownik szkoły p. Antoni Niemiec, kierownik z Pogroszyna p. Lesiak Bolesław i nauczyciel p. Franciszek Jaśkiewicz. Korzystając z upprzejmości kierownika szkoły w Szydłowcu otrzymaliśmy od niego monografję miasta, w której po przybyciu na zamek, odczytaliśmy następujący szkic historyczny tego miasta:

Miasto Szydłowiec było od wieków w posiadaniu Odrowążów. Na początku XIII wieku panem w Szydłowcu był Dobiesław Odrowąż, właściciel Gór i Chlewisk. Szydłowiec przez dłuższy czas utrzymywał się w rękach Dobiesława. Za Kazimierza Wielkiego należy jeszcze wraz z Chlewiskami do kompleksu dóbr trzech Odrowążów — braci: Mikołaja, Piotra i Jakuba, dopiero przy działach przypada bocznej linji Odrowążów, która odtąd mieniła się dziedzicami i podpisywała się nazwiskiem Szydłowieckich, używając herbu Odrowążów. W roku 1427 podniesiony zostaje Szydłowiec za staraniem Jakóba Szydłowieckiego do rzędu miasteczek. Za Kazimierza Jagiellończyka w roku 1470 zostaje przeniesiony z prawa polskiego na niemieckie. Starając się usilnie o podniesienie handlu w rodzinnym majątku Szydłowcu, wyrobił Mikołaj Szydłowiecki, podkomorzy i starosta radomski w 1508 r. u Króla przywilej na tygodniowe piątkowe targi, które były podstawą pomyślności miasta. Dotąd na mocy przywileju króla Aleksandra z roku 1505 odbywały się targi roczne — jarmarki na św. Wawrzyńca 10.VIII i w czwartek przed niedzielą kwietnia. Za Zygmunta Augusta w r. 1550 mieszczanie zostają zwolnieni od cła i pozwolono im prowadzić wszelkie handle. W tym czasie umierają potomkowie Szydłowieckich, a miasto przechodzi drogą spadku do Radziwiłłów. Wszystkie przywileje na prośbę Mikołaja-Krzysztofa Radziwiłła, marszałka litewskiego, potwierdził Stefan Batory w Warszawie 1 lutego 1578 r. Odtąd sami już Radziwiłłowie bez odwoływania się do władzy monarszej, aż do końca zeszłego wieku, zatwierdzali dawniejsze, lub nadawali nowe prawa, urządzenia i podatki.

W roku 1591 Mikołaj Radziwiłł, zatwierdzając w Nieświeżu na Litwie prawo miastowe, iż na Trzech Króli wybierać będzie 2 radnych, a mieszczanie od siebie 2 i ci czterej mają wymierzać sprawiedliwość i kary pieniężne pobierać na swój dochód. W akcie tym wyznaczają poraz pierwszy granice gruntów miejskich, nadają pastwiska, wyrąb w lesie na budowę i zbierania leżącego drzewa na opał, oznaczają czynsze z domów, placów, od rzemiosł, wyrobu piwa i wódki, wreszcie wkłada na mieszczan obowiązek dostarczania na wojnę 12 pieszych. Miasteczko miało szanse rozwoju dalszego, ale szereg klęsk jakie sprowadziły wojny od połowy XVII wieku, aż do 1815 roku zrujnowały dobrobyt mieszczan. Inne przyczyny odebrały mu dawniejsze znaczenie handlowe. Miasto zniszczone w czasie przemarszu wojk austrjackich w 1812 roku jest terenem walk powstańczych w 1863 roku, Langiewicz, cofając się stacza zaciętą walkę z Moskalami. Dziś na jednem z pól w pobliżu szosy kieleckiej, wznosi się kolumna postawiona przez Rosjan ku uczczeniu poległych żołnierzy carskich w walce z powstańcami.

Okres długoletniej niewoli odbił się ujemnie na jego rozwoju ogólnym, na stanie gospodarczym przedewszystkiem. W czasie wojny światowej w 1915 roku miasto było terenem działań wojennych wskutek których został częściowo zniszczony kościół z XVI w

Ząb czasu zniszczył zupełnie zamek szydłowiecki. W dawnych bogatych komnatach pozostało tylko wspomnienie. Głucho tu i pusto. Wiatr świsz-

czy żałośnie, jakgdyby wspominając minione świetne czasy. Stropy w niektórych częściach zamku są zawalone. Dach na zamku częściowo jest pokryty przez ludzi dobrej woli — tamtejszy Związek Strzelecki czy Sokoli. Towarzystwo Zabytków w Polsce winno zająć się sprawą zamku w Szydłowcu aby go otoczyć należytą opieką, boć te pamiątki historyczne są drogie każdemu sercu polskiemu.

Antoni Niemiec.

Z Białobrzegów donoszą nam iż staraniem Związku Strzeleckiego gm. Białobrzegi odbyły się dnia 30.IX w Białobrzegach zawody Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego z następujących gmin: Białobrzegi, Stromiec i Wyśmierzyce. W zawodach wzięły udział pododdziały z Białobrzeg Suchej, Branicy i Wyśmierzyc.

Najważniejszym punktem zawodów był marsz 10 klm. Do marszu stanęła pierwsza drużyna z Białobrzeg, następnie z Suchej, Branicy i Wyśmierzyc, a prócz tego do zawodów poza konkursem stanął klub sportowy „Pilica" z Białobrzeg. Do marszu tego, wszystkie drużyny przygotowały się bardzo starannie, gdyż jako nag oda za najlepszy wynik marszu, wyznaczony był puhar przechodni. Najważniejszą rzeczą w marszu było odbycie go w jaknajkrótszym czasie, to też wszystkie drużyny nie bacząc na regulamin, który zabraniał biegu, biegły byle zdobyć jak najkrótszy czas. W czasie marszu najkrótszy czas miała drużyna z Suchej 1 godz. 1 m., a drużyna z Białobrzeg 1 godz. 3 m.

Następnie odbył się wspólny obiad, a potem znów stanęli do innych zawodów jak: biegi, skoki, rzucanie granatem, kulą i strzelaniem do celu.

Cały dzień zeszedł bardzo miło i wszyscy chcieliby podobne wyczyny powtarzać częściej. Niestety jak zwykle bywa tak i tu, początek wesoły lecz koniec żałosny, bo oto przy wydawaniu ocen najniesłuszniej pokrzywdzono drużynę z Suchej przyznając jej II miejsce, a drużynie z Białobrzeg I-sze, choć czas marszu drużyny z Suchej był lepszy o 2 minuty od czasu drużyny z Białobrzeg.

Drużyna z Suchej rozumie doskonale, że należąc do Związku Strzeleckiego pracuje dla swej Ojczyzny i dla hartu swego ducha i ciała, lecz niesprawiedliwa ocena komisji z Białobrzeg wzbudziła słuszne rozgoryczenie, a poniekąd niechęć do organizacji strzeleckiej.

Nasz artykuł powyższy piszemy dlatego, by na przyszłość podobne fakty nie miały miejsca i w innych miejscowościach, bo to hamuje rozwój organizacji strzeleckiej.

Odpis niniejszego przesyłamy do Komendy Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Radomiu.

Komenda pododdziału.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Szkoła Rolnicza Żeńska w Radzicach

Każdy gospodarz zdaje sobie sprawę, że dzisiaj bez nauki trudno żyć, trudno poprowadzić produkcyjnie gospodarstwo.

Wykładnikiem kultury jest nauka, a od stopnia kultury i wyrobionej inteligencji zależy wysoce pomyślność gospodarki.

Utarte tradycyjne formy prowadzenia pracy na roli, na swych podwórkach i w chatach wychodzą już z życia wieśniaków, tembardziej, że rezultaty ich w porównaniu z wynikami przy zastosowaniu dzisiejszej techniki gospodarczo-rolniczej są nikłe. Dlatego rozsądni gospodarze, rozumiejąc potrzebę nauki i oświaty na wsi, posyłają swoje dzieci do szkół zawodowych, rolniczych, gdzie wyrastają pionierzy kultury wsiowej.

Musimy sobie zdać sprawę, że im więcej będziemy posiadali rolników wykształconych, tem większy zapanuje dobrobyt wsi i całego Państwa.

Kryzys zniknie, jeśli docenimy potrzebę fachowego wykształcenia na wsi. I nietylko rolnik musi być wykształcony ale także i gospodyni. Tylko światła inteligentna gospodyni może należycie i owocnie współpracować w gospodarstwie. Kulturalna gosposia wprowadzi w życie wsi ład, porządek i miłą atmosferę do szarej, codziennej pracy rolnika.

Rolnicy opoczyńscy są w tym szczęśliwem położeniu, że na terenie swego powiatu posiadają własną szkołę rolniczą w Radzicach.

Tam właśnie kują się światłe charaktery wieśniacze.

Z Radzic właśnie rokrocznie wychodzą szeregi dobrych, uczciwych gospodyń i rozumnych obywatelek kraju.

Z Radzic promienieje na cały powiat opoczyński i poza powiat światło kultury i oświaty wsiowej,

Z dniem 15 listopada 1934 r. rozpoczyna się znowu 11 miesięczny kurs nauki w Szkole Rolniczej Żeńskiej w Radzicach, położonej na własnem 30 morgowem gospodarstwie, w miejscowości w b. dobrych warunkach klimatycznych. Celem szkoły jest przygotowanie kobiety na dobrą gospodynię i obywatelkę kraju.

Program nauki obejmuje:

1) gotowanie, pieczenie, przetwornictwo owocowe, szycie, krój, haftowanie i t. p.

2) rolnictwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, warzywnictwo, jedwabnictwo, mleczarstwo, hodowlę bydła, trzody chlewnej i drobiu i t. p.

Zadaniem kursów jest również zaznajomienie uczenic z całokształtem pracy domowo - gospodarczej. Każda uczenica ma możność korzystania z wykładów na Powszechnym Uniwersytecie Rolniczo-Społecznym, istniejącym obok szkoły, z dziedziny rolnictwa i nauk społecznych. Kurs nauki obejmuje także przedmioty ogólne, jak religję, język polski, rachunki, geografję, historję, przyrodę, higjenę, rysunki, śpiew, wychowanie fizyczne i t. p.

Warunki przyjęcia do Szkoły są następujące: ukończenie 4 oddziałów szkoły powszechnej, wiek — od lat 15 Kandydatki nie posiadające świadectw szkolnych mogą być przyjęte po złożeniu egzaminu wstępnego. Nauka w szkole jest bezpłatna. Uczenice mieszkają na miejscu w nowocześnie urządzonym internacie pod opieką nauczycielek. Opłata w internacie z praniem i obsługą i dozorem lekarskim dla uczenic pochodzących z pow. opoczyńskiego wynosi 25 zł. miesięcznie, z innych powiatów 30 zł. Dla zdolnych uczennic z pow. opoczyńskiego ulgi, względnie stypendjum.

Wpisowe w kwocie 5 zł. należy wpłacić do Kasy Wydziału Powiatowego w Opocznie lub na konto P. K. O. Nr. 59.736. Podania należy kierować do dn 1 listopada pod adresem: SZKOŁA ROLNICZA ŻEŃSKA w RADZICACH P-ta DRZEWICA. pow. Opoczyńskiego.

Docenianie wartości Szkoły Radzickiej przez rolników pow. opoczyńskiego może zamknąć zapisy przed 1 listopada, dlatego wskazanem byłoby pośpieszyć się zainteresowanym z podaniami.

Straszny pożar

We wsi Komorów gmina Skrzyńsko w nocy wybuchł pożar, od którego spłonęło 16 domów mieszkalnych, 16 obór, 14 stodół z całorocznym sprzętem oraz 21 innych zabudowań gospodarczych. Ludzi bez dachu nad głową i środków do życia pozostało 67 osób. Straty wynoszą około 95 000 zł. Przyczyny pożaru są nieustalone. W gminie zawiązał się Komitet Niesienia Pierwszej Pomocy Pogorzelcom. —

Podpalenie przez obłąkanego

W Kol. Michałów Zygmuntów u Walentego Chmielewskiego wybuchł pożar, od którego spaliły się: 1 dom mieszkalny, obora, stodoła z całorocznym sprzętem, oraz 6 prosiąt. Straty wynoszą około 38.000 zł. Pożar powstał wskutek podpalenia przez jego syna umysłowo-chorego. —

Z KOZIENICKIEGO

Z życia Straży Pożarnej w Zwoleniu

W dniu 23 września br. w sali miejscowego Domu Ludowego staraniem sekcji teatralnej przy Straży Pożarnej w Zwoleniu, odegrana została sztuczka pt. „Wesele Fonsia". Czysty zysk w sumie 152 zł. przeznaczony został na cele Straży.

Przygotowania do Tygodnia Szkoły Powszechnej w Zwoleniu

W dniu 1 października 1934 r. w sali szkoły powszechnej odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Tygodnia Szkoły Powszechnej zwołane przez przewodniczącego miejscowego Koła Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych,—p. Stanisława Kulawika.

Na zebranie przybyło zgórą 30 osób.

Na przewodniczącego zebrania wybrano burmistrza miasta p. Jana Galewskiego, sekretarzowała p. Marja Rullówna.

Wszyscy zebrani zgłosili chęci należenia do Komitetu, wobec czego prze-

wodniczący uznał Komitet za ukonstytuowany.

Po odczytaniu odpowiedniej korespondencji przez kierownika szkoły p. Kulawika odnośnie Tygodnia Szkoły — ustalono program i podział pracy w następujący sposób: w sobotę 6 października odbyła się wieczornica urządzona przez Legjon Młodych, w niedzielę 7 października zostało zwołane przez Dozór Szkolny zabranie rodzicielskie, poświęcone sprawom propagandy Towarzystwa Popierania Budowy Szk. Powsz., wieczorem tegoż dnia odbędzie się przedstawienie urządzone przez Straż Pożarną, dochód z którego przeznaczony będzie na cele Towarzystwa. Cegiełki sprzedawać będą kierownicy Szkół pp. Kulawik i Jackowski, sprzedażą nalepek i znaczka ulicznego, zajmą się Grona Nauczycielskie szkół męskiej i żeńskiej.

Wybory Członków Magistratu m. Zwolenia

W dniu 3 października 1934 r. odbyły się wybory członków Magistratu m. Zwolenia. Na burmistrza zgłoszoną została tylko jedna kandydatura — dotychczasowego burmistrza p. Jana Galewskiego, który wybrany został wszystkimi głosami.

Na wiceburmistrza zgłoszono kandydatury, a mianowicie: dotychczasowego wiceburmistrza p. Stanisława Bolesławskiego i p. Jana Zagożdżona. P. Bolesławski otrzymał 10 głosów, wobec czego został wybrany wiceburmistrzem. P. Zagożdżon otrzymał 4 głosy.

Na ławników zgłoszono 2 listy kandydatów, z których jedną polską i jedną żydowską. Polska lista otrzymała 8 głosów, a żydowska 6 głosów, przyczem jedna kartka była czysta. Ławnikami zostali wybrani z listy polskiej: p Feliks Jackowski i p. Albin Pindakiewicz, z listy żydowskiej p. Josek Kierszenbaum.

Trzech członków magistratu jest członkami BBWR. jeden jest bezpartyjny, a ławnik z listy żydowskiej należy do organizacji sjonistycznej

Posiedzenie rady zaszczycili swoją obecnością: zastępca starosty pan Mędala i inspektor samorządu gminnego p. Marszałek.

Zebranie miało charakter bardzo poważny i spokojny, co rokuje dobre nadzieje dla pracy nowych Władz Miejskich na przyszłość

Z IŁŻECKIEGO

Przedszkola w powiecie iłżeckim i inne poczynania

W dziedzinie nauczania powszechnego dzięki celowo i konsekwentnie stosowanym wysiłkom, osiągnięto bardzo poważne postępy, albowiem w roku bieżącym zostanie wybudowanych 50 sal szkolnych, oraz będzie rozpoczęta budowa nowych 20 sal. Olbrzymia zasługa w tym względzie przypada mieszkańcom poszczególnych wsi, którzy przez samorzutne opodatkowywanie się potrafili w każdym poszczególnym wypadku zebrać zazwyczaj kapitał, umożliwiający przy wydatnej pomocy Powiatowego Związku, wzniesienie odpowiadającego potrzebom lokalnym budynku na pomieszczenie szkoły. Ofiarność mieszkańców wskazuje na wielkie zrozumienie przez nich potrzeby oświaty i jest dowodem, że na tym odcinku życia społecznego ludność powiatu iłżeckiego osiągnęła odpowiedni poziom uspołecznienia. Te zrozumienie znajduje również wyraz w masowem posyłaniu dzieci do przedszkoli, w których przebywa przeciętnie w ciągu roku — od 350 do 400 dzieci w wieku od lat 4 do 7. Należy zaznaczyć, że przedszkola są obsadzone fachowemi siłami, posiadającemi specjalne wykształcenie. Kierowniczki przedszkoli stosują przy wychowaniu najnowsze kierunki z dziedziny wychowania dziecka. Dla skoordynowania swej działalności oraz porównywania wyników, kierowniczki raz na kwartał odbywają zbiorowe konferencje.

W dniu 4.IX rb. w gmachu Wydziału Powiatowego odbyła się taka konferencja, na której roztrząsane były sprawy, związane z wychowaniem dzieci w przedszkolach z uwzględnieniem zajęć dostosowanych do pór roku, oraz z opracowaniem pomocy naukowych i przygotowaniem prac ręcznych.

Wychowanie otrzymywane przez dzieci pod kierunkiem światłych wychowawczyń od chwili, gdy dziecko zaczyna rozumieć i zastanawiać się nad otaczającemi je zjawiskami, układa i modeluje jego umysł w najbardziej odpowiednie dla niego formy. Powiatowy Związek Samorządowy otrzymuje przedszkola stałe i sezonowe Stałych jest 6 w następujących miejscowościach: Solcu Tarłowie, Siennie, Wąchocku i Wierzbniku. Sezonowe zakładane na okres 3-ch miesięcy letnich prowadzone były: w Kochanówce gm. Sienno, Józefowie i Długowoli gm. Lipsko, Gardzienicach gm. Ciepielów, Kazanowie gm. Miechów, Ostrożance gm. Mirzec, Parszowie gm. Wąchoc Kuczowie gm. Styków, Świętomarzy gm. Tarczek.

Utrzymanie przedszkoli stałych kosztuje rocznie 11.743 zł., a przedszkoli sezonowych — zł. 2 000. Razem z budżetu powiatowego łoży się na prowadzenie przedszkoli zł. 13.743.

Należy zaznaczyć, że Iłżecki Powiatowy Związek Samorządowy od lat kilku wkroczył na drogę planowej pracy. Praca ta prowadzona jest w 3 ch zasadniczych kierunkach gospodarki samorządowej, któremi są: budowa szkół, budowa dróg i meljoracje. Początkowo natrafiała ona na pewne trudności, albowiem aparat niezbędny dla tego rodzaju działalności nie był odpowiednio zorganizowany. Obecnie został on, szczególnie jeżeli chodzi o gospodarkę drogową i akcję meljoracyjne zmontowany i działa bez zarzutu, co pozwala z całą pewnością przypuszczać, że z wiosną roku przyszłego praca na naszych drogach odpowie swem natężeniem ochocie jaka ożywia mieszkańców powiatu. Natomiast prace meljoracyjne zostały postawione na wysokim poziomie fachowym, albowiem dla tych prac Wydział Powiatowy zaangażował specjalistów meljoratorów, którzy odrazu nadali mu odpowiedni kierunek tak pod względem jakości jak i wydajności pracy. Meljoratorzy wynagradzani są całkowicie przez Wydział Powiatowy i rolnicy, korzystający z ich pomocy żadnych kosztów nie ponoszą.

Koncert w Wierzbniku na rzecz powodzian

W dniu 22 września r. b. staraniem lokalnego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi z burmistrzem p. Sokołem na czele, odbył się na rzecz powodzian w sali remizy Straży Pożarnej w Wierzbniku koncert orkiestry symfonicznej Stowarzyszenia „Promień" w Skarżysku-Kamiennej pod batutą p. Łukasiewicza. Orkiestra grała bezinteresownie.

Członkami orkiestry są pracownicy fizyczni i umysłowi Państwowej Wytwórni Broni w Skarżysku - Kamiennej. Orkiestra licząca zgórą 50 osób nie ustępuje wcale orkiestrom złożonym z zawodowych muzyków. Na piękną całość złożyły się utwory kompozytorów polskich jako to: Fryderyka Chopina, Mieczysława Karłowicza, tego genjalnego naszego kompozytora, który zginął, mając lat 28, śmiercią tragiczną w Tatrach, oraz utwory kompozytorów obcych. Przed odegraniem każdego utworu członek orkiestry p. Piekarski w pięknych słowach objaśniał co kompozytor przez dany utwór chciał wyrazić, bo trzeba wiedzieć, że muzyk za pomocą dźwięków, jak pisarz za pomocą słowa i jak malarz za pomocą farb, przedstawia różne zdarzenia i obrazy lub uczucia. Każdy rozumie, że co innego wyraża oberek, a co innego potężna i podniosła pieśń „Święty Boże" i co innego jeszcze piękna i radosna kolenda „Bóg się rodzi, Moc truchleje". Kompozytor za pomocą dźwięków przedstawia pewne stany uczuć człowieka. Bo, gdy człowiekowi jest na duszy wesoło, gdy mu szczęście sprzyja wtedy śpiewa sobie oberki, krakowiaki, kujawiaki; gdy zwraca się do Boga o opiekę i pomoc — innych używa melodyj, jak również innych używa melodyj, gdy cieszy się, obchodząc rocznicę — wielkie święto Narodzenia Chrystusa. Naturalnie, że człowiekowi nie znającemu muzyki trudno jest nieraz zrozumieć, co kompozytor przez ten lub inny utwór chce wypowiedzić i dlatego odpowiednie wyjaśnienie pozwala mu na zrozumienie tego. Rzeczywiście, trzeba przyznać, że orkiestra pięknie się spisała. Słuchacze gorąco ją oklaskiwali i zmuszali do powtórzenia i do wykonania różnych utworów po przegraniu zapowiedzianego programu. Pięknie by to było, ażeby taka orkiestra dała koncerty w miejscowościach gdzieby i ludność wiejska mogła jej posłuchać, bo z jednej strony usłyszałoby się piękną muzykę, a z drugiej znowu powiększyłyby się fundusze na pomoc naszym braciom, którzy zostali dotknięci klęską powodzi. Cała wielka sala Straży Ogniowej w Wierzbniku była wypełniona; dużo dało się widzieć ludności żydowskiej.

Dochód z koncertu wyniósł około 300 zł., tak że po odliczeniu kosztów, jako to za wynajęcie sali 25 zł., afisze

zł. 18 i t. p. Fundusz pomocy dla ofiar powodzi zwiększył się o 200 zł. zgórą.

Nowa siedziba Zarządu gminy Chotcza

Umysły mieszkańców gminy Chotcza a w szczególności mieszkańców wsi Tymienica Stara i wsi Chotcza zajmuje od kilku miesięcy sprawa siedziby Zarządu gminnego.

Zarząd gminy od niepamiętnych lat znajduje się we wsi Chotcza, w starym zmurszałym domu, stanowiącym własność gminy. Dom ten stoi na placu nieopodal drogi, wiodącej do tej części Chotczy, którą mieszkańcy nazywają Dolną. Należy zaznaczyć, że położenie domu, mieszczącego Zarząd gminny jest nader niefortunne, albowiem miejsce to przy każdym większym wylewie Wisły ulega zalaniu, co miało miejsce i podczas lipcowej powodzi. Woda stała w kancelarji gminnej nieomal do wysokości metra.

Ale do rzeczy! — Otóż mieszkańcy wsi Tymienica Stara postanowili, jako że stało się to we wsi Chotcza, przedsięwziąć środki, ażeby w przyszłości ludność, zamieszkująca gminę nie narażona była na podobny wstyd, przeto uradzili przenieść siedzibę gminy do Tymienicy. Na posiedzeniu Rady gminnej, radni ze wsi Tymienicy oraz sąsiadującego z nią Niemieryczowa wystąpili z odpowiednim wnioskiem; ale cóż — większość Rady nie dała się przekonać. Większość ta postanowiła gminę pozostawić w Chotczy z tem, że należy dla gminy wznieść nowy dom, gdyż stary uległ całkowitej ruinie i w takim punkcie, ażeby na wypadek powodzi woda do niego nie doszła. Chotcza wydzieliła na ten cel ze wspólnych gruntów hektar ziemi, położony na najwyższem miejscu.

Jak nam wiadomo Wydział Powiatowy na ostatniem posiedzeniu rozpatrzył uchwałę gminy w sprawie nabycia przez nią zrębu, który ma być ustawiony na obranem miejscu w Chotczy. W najbliższym czasie stanie nowy dom, który będzie mieścić biuro Zarządu Gminy i mieszkanie sekretarza. Słychać, że sekretarz niechętnie opuszcza stary lokal, ponieważ nie będzie mógł łowić u siebie w mieszkaniu raków, które podobno w czasie powodzi w wielkiej ilości zagnieździły się pod dziurawą podłogą. Władze Powiatowe specjalnie przyśpieszyły załatwienie budowy, gdyż gminniacy podzieliwszy się na dwa obozy, zaprzestali wszelkiej pracy i całe dnie do późnego wieczora spierali się o miejsce siedziby gminy, przeto, jak dochodzą słuchy, władze zdradzały celkiem uzasadnioną obawę, że gmina zamieni się przy przeciąganiu tej sprawy w przedmajowy sejm, a wiemy do czego te sejmy doprowadziły.

Niezależnie od tych powodów na przyśpieszenie decyzji Wydziału Powiatowego miały poważny wpływ raporty wójta gminy Ciepielów, który skarżył się, że „głowacze" z gminy Chotcza zakłócają spokój publiczny na terenie gminy Ciepielów w okolicy Gardzienic, albowiem przedstawiciele obu obozów spotykają się w tej okolicy na gościńcu i bardzo głośno wypominają niezbyt pochlebnie swych przodków, a jak mówią w Warszawie „rozstawiają sobie famielję po kontach" Nic dziwnego, że naczelnikowi ciepielowskiej gminy, jako osobistości, na której ciąży obowiązek nietylko obrony mienia, ale również i imienia poszczególnych osób, a tembardziej Bogu ducha winnych przodków kłótliwych chotczaków, którzy zdaje się poza kłótniami niewiele więcej potrafią robić (naturalnie są i wyjątki), „pogwarki" te dopiekły do żywego, a musiały być one gorące, skoro poczuł ich gorąc przez skórzaną kurtkę, w którą się przyodział od początku swego naczelnikowania, mając ponoć na uwadze, że w ten sposób snadnie zabezpieczy swoją skórę. Wszystkie te okoliczności w kupie, doprowadziły do tego, że w niedługim czasie gmina Chotcza będzie posiadać przyzwoitą kancelarję gminną, a gminniacy znajdą sobie odpowiedniejszą pracę, aniżeli przewlekłe spory o gminę, dla której rzeczywiście najbardziej odpowiedniem miejscem jest Chotcza, pod warunkiem, że nie zagnieżdżą się w niej raki i że sekretarz gminy będzie urzędował przy biurku, a nie w balji.

Społeczeństwo a budowa szkoły w Starachowicach

Jak już donosiliśmy swego czasu na terenie Starachowic wzniesiono budynki szkoły powszechnej, której brak się odczuwało od wielu lat. Szkoła ta powstała z funduszów Zakładów Starachowickich i Gminy, oraz Sejmiku Powiatowego. Obecnie roboty budowlane już są na ukończeniu. Brak jeszcze funduszów na wykończenie wewnętrzne. Gmach ten zakrojony jest na urządzenia nowoczesne, jak centralne ogrzewanie, kanalizacja itp.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Gminnej, Rada uchwaliła podatek od społeczeństwa Starachowic wysokość którego, określono, od zarobków robotniczych w proc. i od nieruchomości też w proc. od opłacanych podatków. Znana ofiarność społeczeństwa i w tym wypadku musi być szeroka, albowiem budując szkołę, a raczej kładąc na jej wykończenie, społeczeństwo przyczynia się dla wygody i zdrowia własnych dzieci, które są pozbawieni jasnego i obszernego budynku szkolnego, którego brak odczuwano już od kilku lat.

Budując szkoły, budujemy przyszłość swym dzieciom. Każdy robotnik, urzędnik i obywatel Starachowic rozumie to dobrze, i dlatego uchwałę Rady przyjmie jako wezwanie do obowiązku jaki spoczywa na dobrym ojcu i obywatelu.

Zawody rejonowe Straży Pożarnych w Starachowicach

W dniu 30 września w Starachowicach na placu obok kina „Strażak" odbyły się zawody rejonowe Straży Pożarnych.

Zawody rejonowe są tym zlotem na którym sprawdza się dorobek i postęp rocznych prac poszczególnych Straży w dziedzinie strażactwa i sprawności technicznej poszczególnych drużyn.

Zawody rozpoczęły się nabożeństwem odprawionym w kościele Starachowickim, poczem przed pomnikiem Niepodległości odbyła się defilada oddziałów. O godz. zaś 12-ej odbyły się zawody międzydrużynowe

Po nabożeństwie i defiladzie p. Daszkowski w otoczeniu inspektora powiatowego p. Mikurdy, korpusu oficerskiego i członków powiatowego Zarządu. dokonał przed kinem „Strażak" rozdania dyplomów i odznak, ukończenia 1-go stopnia kursu strażackiego.

O godz. 12-ej rozpoczęły się zawody o sprawność i techniczne wyszkolenie wśród poszczególnych drużyn przybyłych na zlot. Brały udział w zawodach następujące straże: 1) Styków, 2) Lubienia, 3) Michałów, 4) Sieżawy, 5) Swiętomarz, 6) Brody, 7) Wierzbnik, 8) Starachowice 3 drużyny, a) strażacka, b) chłopięca, c) samarytańska. Podczas zawodów przygrywała orkiestra Ochotn. Straży Pożarnej Starachowice.

Zawodom przyglądali się obywatele Starachowic i Wierzbnika.

Ogólny podziw wzbudziły drużyny, chłopięca i samarytańska, które wykonały ćwiczenia te same co i zespoły starsze, popisy te gorąco oklaskiwane, pozatem drużyna Wierzbnik wystąpiła z pokazem odkażania terenu od gazów, po pokazie pożaru powstałego od bomby gazowej, którego ratownictwa dokonała drużyna Starachowicka.

Wyniki zawodów podamy w najbliższym czasie.

Lustracja

W dniu 29 września odbyła się lustracja Urzędów pocztowych Wierzbnik, Starachowice, i agencyj pocztowych Wąchock i Parszów.

Inspekcji dokonał p. Dyrektor Okręgu Poczt Telegrafów w Lublinie inż. K. Żuchowicz i radca Babicki.

Z życia organizacyjnego B.B.W.R.

W dniu 4 października w Wierzbniku, oraz w dniu 5 października w Iłży odbyły się rejonowe zjazdy prezesów i sekretarzy komitetów gminnych BBWR. pod przewodnictwem prezesa powiatu posła W. Długosza. Na zjazdach tych poseł Długosz omówił szczegółowo sytuację gospodarczo-polityczną państwa, oraz dał wytyczne pracy organizacyjnej. Stosownie do poleceń wyższych władz organizacji nastąpi zmiana dowodów przynależności.

Wybory Zarządu m. Iłży

W dniu 6 bm. odbyły się w Iłży wybory Zarządu miejskiego Do Zarządu powołano na stanowisko burmistrza p. Marcelego Pawelca, wiceburmistrza K. Peszyńskiego — nauczyciela, na ławników p. Jana Grajewskiego, dr. Magalifa i Falkiewicza.

Działalność Komitetu Pomocy Powodzianom

W dniu 2 października pod przewodnictwem zast. starosty p. L. Musiała odbyło się w Wierzbniku posiedzenie przewodniczących gminnych Komitetów celem omówienia zbiórki kartofli dla powodzian.

Jednocześnie omawiano dotychczasowy wynik zbiórki zboża. Okazało się, że nie wszystkie gminy dotychczas zebrały ustalone ilości. Na wyróżnienie zasługuje gmina Tarczek, gdzie dzięki obywatelskiemu poczuciu ludności gminy i troskliwości wójta p. J. Komornickiego, zebrana ilość zboża przekroczyła spodziewaną normę.

Podobne zebranie odbyło się w dniu 4 bm. w Solcu n-W. dla gmin Powiśla i okolicy. Tegoż dnia odbyło się w Solcu przy udziale p. Z. starosty i posła W. Długosza posiedzenie Komitetu Rodzicielskiego. Stwierdzono, że zboże do siewu jesiennego otrzymali wszyscy powodzianie, oraz omówiono dalszą pomoc.

Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.

Z Tarłowa piszą nam jak to uroczyście przemianowano ulicę Czekanowską na ulicę Bronisława Pierackiego.

W dniu 8 września 1934 r. Tarłów obchodził uroczyste przemianowanie ulicy Czekaszewickiej na ulicę Bronisława Pierackiego. Na program uroczystości złożyła się zbiórka orgaizacji strzeleckich, straży pożarnych, nabożeństwo w kościele parafialnym po którem ksiądz prefekt 7 kl. szkoły pow. w Tarłowie wygłosił kazanie, i zobrazował życiorys śp. Bronisława Pierackiego, po skończeniu ceremonji kościelnych ludność udała się na róg ulicy Czekaszewickiej gdzie z ciekawością wyglądała momentu dokonania aktu przemianowania ulicy. Pierwszy zabrał głos p. wójt Curyło zapoznając ludność kim był śp. Br. Pieracki, zaco zginął od kuli mordercy i dla czego os. Tarłów. postanowiła nazwać tą ulicę jego nazwiskiem. Po przemówieniu nastąpiło odsłonięcie tablicy z napisem ul. Bronisława Pierackiego po odsłonięciu przez p. wójta tablicy orkiestra odegrała Hymn narodowy, poczem zabrał głos kierownik szkoły pow. 7 kl. p. Rurzycki przedstawiając zgromagdzonym życiorys śp. Br. Pierackiego jego zasługi, słowa mówcy wzruszyły do głębi serca słuchaczy, widać było żal głęboki na twarzach słuchających gdy wspomniał zasługi tego wielkiego obywatela ofiarnego ojczyźnie polaka. Wszyscy potępiali raz jeszcze ohydny czyn zbrodniczy.

Na zakończenie wygłosił krótkie przemówienie naczelnik straży pożarnej p. doktur Wurm dziękując wszystkim zgromadzonym za wzięcie udziału w uroczystości i wznosząc okrzyki na na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Nastepnie orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła". O godz. 8 wieczorem odbyła się zabawa ludowa. *I. C.*

Z KIELECKIEGO

Mleczarnia Spółdzielcza „Radostowa" w Mąchocicach

W dniu 30 września b.r. odbyło się w Mąchocicach, w pow. kieleckim poświęcenie własnego domu Mleczarni Spółdzielczej „Radostowa".

Nowo wybudowany budynek odpowiada najnowszym wymogom higieny i techniki, a przybrany w zieleń i kwiaty robił bardzo dodatnie wrażenie. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Romuald Błaszczakiewicz z Leszczyn, a uroczystość zaszczycili swoim udziałem p. M. Reszke, jako delegat p. Starosty Powiatowego, Radcowie Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego p. H. Kintopfi p. St Przedpełski, instr. rolni p. St. Gołąb i p St. Zakiewicz i wiele innych gości z Kielc i okolicy. Uroczystość zgromadziła ponad 700 członków mleczarni.

Po uroczystym akcie poświęcenia ks. Błaszczakiewicz, jako prezes Rady Nadzorczej, p. B. Kosiński, jako b prezes Rady i p. J. Tutaj, jako b. prezes zarządu w rzeczowych przemówieniach zapoznali obecnych z powstaniem, organizacją i rozwojem spółdzielni. Delegat p. Starosty Powiatowego podkreślił doniosłość tej placówki dla rolnictwa i złożył władzom i członkom spółdzielni życzenia dalszego rozkwitu mleczarni dla dobra ogólnego i zrzeszonych. Instr. rolny p. Gołąbek podniósł, co może dokonać zgodny wysiłek gromady i wiara we własne siły, zachęcał członków do harmonijnej pracy w kierunku racjonalnej hodowli bydła i do tworzenia dalszych placówek spółdzielczych. Po skończonych przemówieniach miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich podejmowało gości herbatką.

Mleczarnia w Mąchocicach powstała w kwietniu 1928 r., licząc zaledwie 17 członków, którzy w pierwszych dniach dostarczyli zaledwie około 60 do 90 litrów mleka dziennie. Dzięki zabiegom jednak ruchliwych członków ś.p. Ign. Wędlichowskiego, B. Kosińskiego, H. i Czes. Wieszeniewskich, J. Tutaja, J. Kózki, J. Zaborka i innych liczba członków wzrosła szybko i wynosiła już w jesieni 1928 r. 151, posiadaczy łącznej ilości 150 krów, które dostarczały ponad 800 litrów mleka do mleczarni dziennie. Ilość członków, reprezentowanych przez nich krów i dostarczanego przez nich mleka dzięki rozumnej i uczciwej pracy Zarządu i działaczy miejscowych rosła dalej z roku na rok. Mleczarnia zyskiwała sobie coraz większe zaufanie i uznanie miejscowej ludności, a działalność mleczarni rozszerzyła się na sąsiednie wsie przez założenie filij w Leszczynach i Brzezinach. Na wiosnę b. r. wzrosła mleczarnia już tak w siły, że mogła myśleć o budowie własnego domu. Budowę rozpoczęto w kwietniu, a ukończono we wrześniu b. r. Dom murowany obejmuje odbieralnię mleka, zakwaszalnię śmietanki, masłownię, kancelarje i obszerne piwnice, przeznaczone na składy. Osobna przybudówka przeznaczona jest w przyszłości na urządzenie napędu motorowego. Koszta budowy wyniosły 8.000 i pokryte zostały w całości z własnego funduszu amortyzacyjnego.

Dotychczas przerobiła mleczarnia ponad dwa miljony kg mleka, wyprodukowała sto tysięcy kg. masła i wypłaciła swoim członkom za tłuszcz dostarczony w mleku łączną kwotę zł. 353.980. Obecnie spółdzielnia liczy 650 członków z ilością zadeklarowanych ponad 1.000 krów. Kapitał udziałowy wynosi zł. 10.448, a majątek wraz z budynkiem i urządzeniami dwu filij conajmniej zł. 33.000.

Mleczarnia prowadzi rodzaj wzajemnego ubezpieczenia krów, co odbywa się w ten sposób, że w razie wypadku złamania nogi, wzdęcia i t. p. Mleczarnia po uzyskaniu zezwolenia lekarza weter. na spożycie rozdziela mięso uszkodzonej sztuki pomiędzy członków Spółdzielni po cenie rynkowej, należność odnośną strąca przy wypłacie za mleko, a poszkodowanemu członkowi daje pieniądze na zakup nowej krowy.

Oprócz tej Mleczarni istnieje we wsi Mąchocice, która liczy 123 gospodarstw, Kółko Rolnicze, Ochotnicza Straż Pożarna, Koło Gospodyń Wiejskich i inne. W tej wsi rolnicy, jedni z pierwszych w powiecie kieleckim, przeprowadzili drenowanie podmokłych pól na obszarze 75 ha, założyli sady o typie handlowym na łącznej przestrzeni 25 ha, podnieśli kulturę roli przez uprawę roślin pastewnych Tu rozpoczęła się pierwsza praca w dziedzinie racjonalnej hodowli bydła rasy czerwono - polskiej, przez stworzenie Koła hodowców i Kółka Kontroli obór.

Ruchliwa ta działalność pozwala rolnikom mniej odczuwać szalejący kryzys rolny, a odwiedziny sekwestratorów i komorników należą we wsi do rzadkich zjawisk. Płynna gotówka, pochodząca z Mleczarni, ułatwia znacznie regulowanie zobowiązań finansowych.

Łacińskie przysłowie mówi, że przykłady pociągają. Warto odwiedzić Mąchocice, by się przekonać, jakiem dobrodziejstwem jest dla rolnika dobrze rządzona i dobrze funkcjonująca spółdzielnia. Znikną przesądy, a powstaną zakłady, które na drodze zgody, wytrwałości i mrówczej pracy, dążyć będą do zdobycia lepszej przyszłości dla drobnego rolnika.

Uczestnik.

Z KONECKIEGO

Zarządzenie

Ponieważ zauważno rozmnożenie się szczurów i myszy, starosta powiatowy Konecki, p. Stefan Mydlarz, wydał zarządzenie jednoczesnego i jednolitego na terenie całego powiatu, założenia w dniu 10.X b. r. trutek i trucizny na szczury i myszy, pozostawiając na przeciąg trzech dni. Ci, którzy nie zastosują się do powyższego zarządzenia, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Koła Blokowe

Z dniem 16 IX 1934 r. ukonstytuowało się Koło Blokowe o charakterze Gosp.-Kult. w Bedlenku gm. Końskie w osobach: prezes Kowalczyk Andrzej, wiceprezes Stępiński Alojzy, sekretarz Gąszcz Roman, skarbnik Derlatka Jan.

Od dnia 23.IX 1934 r. egzystuje Koło Blokowe o charakterze Gosp. - Kult. we we wsi Jeżowie gm. Końskie, którego Zarząd składa się z osób: prezes Kotas Feliks, wiceprezes Kania Ignacy, sekretarz Czerczak Stanisław, skarbnik Lesiak Józef.

Wybory do Izby Przem.-Handl.

P. Minister Przemysłu i Handlu zarządził wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu, obejmującej terytorjum województwa kieleckiego. Siedziba pow. Koneckiego i pow. Opoczyńskiego, mieści się w lokalu Sekretarjatu powiatowego B.B.W.R. w Końskich, przy ul. 3 go Maja 14. Listy uprawnionych do głosowania wyłożone są do publicznego wglądu od dnia 26 września do dnia 10 października 1934 r. włącznie, w dnie powszednie od godziny 19 do 21, w niedzielę i święta od godziny 12 do 14. W tym samym czasie każdy wykupujący świadectwo przemysłowe, może wnieść do Miejscowej Komisji Wyborczej, popartą odpowiedniemi dowodami reklamację wniesione po 10.X b. r. nie będą rozpatrywane. Termin zgłoszenia list kandydatów na radców do Izby upływa z dniem 17.X 34 r.

Z ZAWIERCKIEGO

Manifestacja z okazji wystąpienia Ministra Józefa Becka w Lidze Narodów

W dniu 16 września 1934 r. tak w Zawierciu, jak i w całym szeregu miejscowości odbyły się manifestacje z okazji wystąpienia Ministra Józefa Becka w Lidze Narodów przeciwko Traktatowi mniejszościowemu, ubliżającemu godności wielkiego państwa, jakim jest Polska.

W Zawierciu w obecności kilkutysięcy ludzi przemawiał poseł Sowiński, poczem zebrani po uchwaleniu odczytanej rezolucji z pochodem udali się do Starostwa, gdzie rezolucję wręczono przedstawicielowi Rządu Staroście Powiatowemu.

W **P o r a j u** na specjalnie zwołanym zebraniu uchwalono rezolucję, opatrzoną kilkuset podpisami i kilkudziesięcioma pieczęciami.

Obywatele gminy Niegowa zebrani w dniu 16 września br. przesłali również do Ministr. Spraw Wewnętrznych rezolucję podpisaną i zaopatrzoną w liczne pieczęcie i podpisy.

W Łazach, gm. Rokitno-Szlacheckie odbyło się duże zgromadzenie, w którym wzięło udział ponad 2.000 osób, okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Smogorżewski, wójt gminy Chrząszcz odczytał depeszę, którą przesłano do Warszawy.

W Siewierzu manifestowało około 1.000 osób, uchwalając rezolucję, wyrażającą wielką radość i głębokie uznanie dla męskiego czynu Ministra Becka.

Gmina Włodowiec i gmina Żarki również manifestowała, przesyłając do Władz rezolucję, opatrzoną setkami podpisów i bardzo wieloma pieczęciami.

Kromołów. Staraniem Zarządu Kółka Roln. w Kromołowie w niedzielę dn. 23 września br. w ogrodzie dwors' im nastąpiło otwarcie wystawy ogrodniczo-rolniczej.

Przybyłych gości a mianowicie — prezesa OTO. i KR p. Borowskiego oraz przedstawiciela Wydz. Pow. p. St. Malanowicza powitał miejscowy wikarjusz, poczem po krótkiem przemówieniu p. Borowskiego wystawę otwarto. Podkreślić należy, że mimo to, iż ludność Kromołowa w znacznej większości jest bezrobotna względnie posiada b. małe działki gruntów, wystawione eksponaty były bardzo liczne i naogół dobrej jakości. W wystawie wzięło udział 5 Kółek Roln., kilka Kół Gospodyń Wiejskich, kilka Stowarzyszeń SMP. oraz wystawcy indywidualni w liczbie kilkunastu. Stoisk było dwadzieścia kilka, pozatem warzywa rolnicze wystawione były specjalnie na ten dzień w zrobionym ogrodzie. Wystawę zwiedziło około półtora tysiąca osób z gminy Kromołów, jak i z okolicznych wiosek.

Koziegłowy. Staraniem Samorządu uczenic Szkoły Roln. Żeńskiej powiatowej w Koziegłowach urządzono w dn. 23 bm. w sali Straży Pożarnej „Wieczór Pieśni Ludowej". Uczenice przed b. licznymi słuchaczami zainscenizowały cały szereg pieśni ludowych oraz tańców starając się odtworzyć pieśń ludową ze wszystkich wybitniejszych regjonalnych ośrodków. Pokaz udał się b. dobrze zyskując dla szkoły wielu zwolenników. Dochód uczenice przeznaczyły na powodzian.

Urządzenia powyższego wieczoru zaprojektowała kierowniczka szkoły pani inż. Tałasiewiczówna, która już w krótkim czasie swego urzędowania potrafiła wśród miejscowego społeczeństwa oraz wśród uczenic i personelu szkolnego zyskać sobie wiele prawdziwej sympatji i uznania za jej energiczną pracę.

Mgr. St. Malanowicz

Sekretarz Wydziału Powiatowego

Pokaz Prac Kół Gospodyń Wiejskich w Mrzygłodzie w dniu 30 września 1934 r.

W pokazie brały udział Koła: Mrzygłód, Myszków, Poręba, Niwki, Żelisławice, Mierzęcice (6 Kół) oraz młodzież z P. R. z miejscowości: Lgota, Koziegłowy, Siewierz, Mysłów. —

W pokazie młodzieżowym wystawione były eksponaty warzywne. —

Koła Gospodyń wystawiły następujące działy: przetwórstwo owocowe, pieczywo, roboty ręczne, warzywnictwo, kwiaty doniczkowe, drób, (kury karmazyny) oraz dodatkowe pokazy urządzenia kurnika wzorowego i ziół lekarskich.—

Pokaz otworzył delegat Starostwa referendarz p. Goroń Wł. Przy otwarciu przemawiał Prezes O. T. O. i K. R. p. Borowski Konrad, przybyłych powitał ks. prefekt. Komisja sądząca, składająca się z Inspektorki Izby Kieleckiej i dwóch członkiń przyznała za najbardziej bogate eksponaty 12 nagród dla najwięcej zainteresowanych i starannych gospodyń. Nagrody te subsydjowała Kielecka Izba Rolnicza.

Wystawę zwiedziło około 1.500 osób.

Szkółka Drzewek Owocowych w Wacynie

WŁASNOŚĆ WYDZIAŁU POWIATOWEGO w RADOMIU.

Jesień 1934 r. **ODMIANY:**

Jabłonie:

Antonówka
Boiken (szczepione podwójnie)
Kosztela
Kronselskie
Landsberska (szczepione podwójnie)
Malinowe Oberlandzkie (szczepione podwójnie)
Oliwka żółta
Piękne z Boskoop (szczepione podwójnie)

Grusze:

Faworytka (Clapp's Faworitte) (szczepione podwójnie)
Salisbury (szczepione podwójnie)
Wallamsa (Bonkreta) (szczepione podwójnie)

Śliwy:

Jerozolimka
Renkloda Ulena
Renkloda zielona
Węgierka zwykła (szczepione podwójnie)
Węgierka włoska

Wiśnie:

Hiszpanka
Łutówka
Książęca
Hortensja

Czereśnie:

Fromma czarna
Marchijska najwcześniejsza
Olbrzymka Hedelfińska
Germersdorfska

UWAGA: Odmiany dostosowane do warunków klimatycznych, glebowych i handlowych powiatu Radomskiego i okolicznych powiatów woj. Kieleckiego, Lubelskiego i Warszawskiego.

CENY:

Kto Kupuje	od jednego do 50 drzewek		od 50 do 100 drzewek		ponad 100 drzewek	
Ten płaci za jedno drzewko po	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.
Jabłonie	1	25	1	15	1	—
Czereśnie i wiśnie	1	15	1	10	1	—
Grusze i śliwy	1	80	1	70	1	50

Każdy nabywca drzewka odbiera sam wprost ze szkółki w Wacynie lub z placu sprzedaży w Radomiu, obok gmachu Sejmiku Kto będzie chciał, żeby wysłać mu drzewka koleją ten ponosi koszty opakowania i odstawy do kolei. Wysyłka odbywa się na koszt i ryzyko odbiorcy.

Wszelkie reklamacje odnośnie do samych drzewek, zrobione być winny przy odbiorze ze szkółki lub z placu sprzedaży, p ó ź n i e j s z e nie mogą być uwzględnione.

Za pomyłki zdarzyć się mogące i udowodnione, zwracamy jedynie wartość drzewek według zapłaconego rachunku.

Zwiedzać szkółki można każdego dnia.

ZAMÓWIENIA I KORESPONDENCJĘ PROSIMY ADRESOWAĆ:

Szkółka drzew owocowych Wydziału Powiatowego

RADOM, SIENKIEWICZA Nr. 5.

Wszelkich informacyj i porad fachowych udziela Powiatowy Instruktor Ogrodnictwa Wł. Malawski, który przyjmuje interesantów w każdy czwartek w lokalu O.T.O. i K.R. (gmach Sejmiku, I piętro, pokój Nr. 16). **Wydział Powiatowy.**

Wielka nagroda!

Z powodu otwarcia działu wysyłkowego przy naszej firmie, postanowiliśmy rozdać zupełnie bezpłatnie 20.000 kostjumów damskich pomiędzy naszych klijentów, którzy zamówią u nas jeden komplet.

Aby otrzymać bezpłatnie kostjum, należy rozwiązać niżej podaną szaradę i przesłać nam w liście trafne rozwiązanie wraz z zamówieniem na jeden z niżej wymienionych kompletów.

	5	

OBJAŚNIENIE:

Do pustych kratek należy wstawić odpowiednie liczby, aby w sumie dały liczbę 15 (wzdłuż wszerz i w poprzek).

Nasze reklamowe komplety

Tylko za zł. 13,10

wysyłamy: 3 metry materjału podwójnej szerokości na ubranie męskie lub na płaszcz damski, 1 koszulę męską w bardzo dobrym gatunku, 1 parę kalesonów trykotowych pierwszorzędnych, 1 szal męski wełniany zimowy, 1 parę rękawiczek zimowych, 1 pasek elegancki do spodni z niklową klamrą, 1 krawat jedwabny, 1 parę skarpetek bardzo mocnych i 3 chusteczki męskie do nosa.

Tylko za zł. 12,60

wysyłamy: 4 metry materjału t zw. „Panamina" na ładną spacerową suknię damską, 1 chustkę ciemną, 1 parę pantofli damskich (prosimy podać rozmiar obuwia), 1 pullower damski wełniany we wszystktch kolorach, 1 parę reform damskich w doskonałym gatunku 1 szal damski wełniany lub 1 apaszkę, 1 parę pończoch jedwabnych i 3 chusteczki damskie do nosa z jedwabną obwódką.

Tylko za zł. 14,20

wysyłamy: 1 gotowe ubranie męskie (od Nr. 46 52); 1 pullower deseniowy męski, 1 koszulę damską dzienną, 1 parę kalesonów męskich z satynowem wykończeniem, 1 krawat jedwabny, 1 parę skarpetek męskich deseniowych i 3 chusteczki męskie do nosa z ładnym kolorowym szlakiem.

Tylko za zł. 26,50

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 metrów, na bieliznę wszelkiego rodzaju firmy I. K. Poznańskiego Sp. Akc., 1 parę kołder pikowych na łóżko w eleganckie kwiaty żakardowe, 1 parę dywanów na ścianę w ładne tkane obrazy, 2 prześcieradła białe i 3 ręczniki kąpielowe.

Kompletny powyższe wysyłamy za zaliczeniem pocztowem na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie. BEZ RYZYKA. Jeżeli towar się nie podoba zwracamy natychmiast pieniądze.

Adresować:

Firma „J KALMANOWSKI", Łódź, 5 — skrzynka pocztowa 30, Oddział 27.

UWAGA: Korzystajcie z dobrej okazji, rozwiążcie szaradę, dołączcie do zamówienia, a otrzymacie zupełnie bezpłatnie ładny kostjum damski, jako wynagrodzenie za rozwiązamie szarady.

SPÓŁKA HANDLOWA
„ZIARNO"
RADOM, FOCHA 4
POLECA PO CENACH NAJNIŻSZYCH
Wszelkie nawozy sztuczne,
Zboża siewne, Węgiel i koks,
Cement, Oleje i smary,
Maszyny rolnicze i części do nich.

DO MARYNAT GWARANTOWANY
„OCET ZDROWIA",
ZNANY OD ½ WIEKU
Fabr. octu „Zdrowie"
N. PRZEDNÓWEK, Radom, Malczewskiego Nr. 8. tel. 13—50.

Place w najwyższem miejscu Radomia do sprzedania na dogodnych warunkach Wiadomość ul. J. Piłsudskiego 5 m. 4 tel. 23-25.

Czytaj i rozpowszechniaj „GŁOS WSI"

Oszczędność to dobrobyt i szczęście rodziny, to podstawa potęgi narodu i Państwa!

HALLO! HALLO!
KAŻDY JUŻ WIE, ŻE
zapoczątkowanie dobrobytu daje
KSIĄŻECZKA WKŁADOWA
KOMUNALNEJ
KASY OSZCZĘDNOŚCI
POWIATU RADOMSKIEGO
w Radomiu, ulica Sienkiewicza 5. Telefon 15-65
i składane na nią systematyczne,
wkłady oszczędnościowe
oraz dyspozycyjne kapitały.
K.K.O.
Instytucja o pupilarnem (prawnem) zabezpieczeniu specjalnie powołana na zasadzie swego statutu do gromadzenia wkładów oszczędnościowych.
TAJEMNICA LOKAT USTAWOWO ZASTRZEŻONA.
Najkorzystniejsze oprocentowanie.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro)
Redaktor przyjmuje codziennie od g. 13—14 za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON Nr. 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za ¼ roku (kwartał) — 2 z
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., ½ strony 160 zł. ¼ strony 90 zł., ⅛ strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr

Wydawca i Redaktor: Stanisław Gawroński. Redaktor odpow. Mieczysław Korczyński.

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.